Nr. 252. Kraków, Niedziela 1 Listopada 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Po wyborach.

Kraków, 31 października.

Dr. Fryderyk Zoll wybrany został wczoraj posłem z miasta Krakowa. Ten wynik wczorajszych wyborów nie zaskoczył nas niespodzianie; wiedzieliśmy dobrze, na co się zanosi, wnioskując z agitacyi skrzętnej a skrytej i z tej nierozważnej taktyki, jaką w pewnych sferach przeciw niemu zarówno, jak przeciw drowi Aug. Sokołowskiemu rozwinięto. Wystarczyło wczoraj przysłuchać się przez chwilkę głosowaniu w każdej z sal wyborczych, a już przed południem można było wynik wyborów przewidzieć.

Najpierw tedy udział wyborców był niesłychanie słaby. Dość powiedzieć, że na 4.216 uprawnionych do głosowania, oddało głosy zaledwo 1.664 wyborców; a więc stanowcza większość wyborców, z których połowa mogła zupełnie inny nadać zwrot wyborom, zupełnie wstrzymała się od głosowania. Z tej skromnej mniejszości, jaka wzięła udział w głosowaniu, otrzymał dr. Fryderyk Zoll 960, p. Kazimierz Bartoszewicz 329, dr. August Sokołowski 374 głosów. Wynikałoby z tego, że pierwszy z tych kandydatów przeszedł poważną większością. Atoli chcąc wynik ten postawić w świetle realnej prawdy, potrzeba przedewszystkiem stwierdzić fakt, o którym każdy świadek wczorajszego głosowania mógł się przekonać, że wśród głosów, jakie padły na dra Fryderyka Zolla, znajduje się conajmniej 600 głosów żydowskich. Cały Kaźmierz głosował solidarnie, „jak jeden mąż“, na kandydata klerykalno-konserwatywnego. Jeżeli więc z liczby 960 głosów, jakie otrzymał dr. Fryderyk Zoll, odejmiemy przypuszczalną liczbę 600 głosów żydowskich, to wszyscy trzej kandydaci staną prawie na równi, a dr. Sokołowski mieć będzie nawet względną większość.

Nie pomyliliśmy się zatem wcale, przewidując, że przyjdzie do rozbicia głosów i że z rozbicia tego wyjść może kandydat konserwatywny. A jeżeliby ktoś argumentował, że głosy pp. Sokołowskiego i Bartoszewicza razem wzięte, jeszcze żadnemu z nich wobec kandydatury dra Fryderyka Zolla nie zapewniłyby zwycięstwa, — to odpowiemy, że właśnie to rozstrzelenie się opinii wyborczej w trzech kierunkach, objawiające się w powyższych cyfrach, wywołało apatyę powszechną, której następstwem było rozmyślne usuwanie się od udziału w głosowaniu.

Bo przypatrzmy się tylko bliżej, co tę apatyę zrodziło? Na pierwszem zgromadzeniu przedwyborczem zasypano dra Sokołowskiego gradem interpelacyj, a zgromadzenie z niektórych odpowiedzi kandydata zdawało się niezadowolonem. Zarzucono mu, że nie spełnił danego sobie polecenia w sprawie nadużyć starostów; objawiono opozycyę wobec jego poglądów na sprawę tajnego i powszechnego głosowania; podejrzywano go wreszcie, że w kwestyi żydowskiej nie dość jasne zajął stanowisko.

Na zgromadzeniu dnia następnego, stanął p. Bartoszewicz. Czy dał on program, od p. Sokołowskiego bardziej postępowy, radykalniejszy, lub choćby jaśniejszy? Sądzimy, że nie. Bo oświadczył się wprawdzie za tajnem głosowaniem, którego trudno nie być zwolennikiem, ale był przeciwnym głosowaniu powszechnemu, a kwestyi żydowskiej nie rozjaśnił wcale swoim poglądem. Zresztą zapewniał przecież ten kandydat, że jest „bardzo umiarkowanym“, a do żadnego z istniejących stronnictw się nie przechylił. P. Bartoszewicz więc nie mógł porwać za sobą tych, dla których p. Sokołowski był za bladym, zbyt umiarkowanym, a nie mógł ich zapalić do swej kandydatury także dlatego że, jak słusznie zauważył wbrew twierdzeniu swego interpelanta, w polityce nie był on *homo novus.* Gdyby nim był, byłoby to dla jego kandydatury korzystniejszem. Bo przecież wszyscy, znający publicystyczną działalność p. Bartoszewicza, musieli przyjść do przekonania, że nie stawiał on nigdy żadnego programu politycznego, pomimo, że świetną miał ku temu sposobność; przecież wszyscy zwolennicy talentu pisarskiego tego kandydata nie mogli naraz zapomnieć, że pracował już w różnych pismach, i że rozwijał w nich zjadliwą krytykę wszystkich stronnictw, lecz sam nigdy jasno i pozytywnie nie określił dróg, po których iść ma społeczeństwo, no, i sam na nie, choćby dla przykładu, nie wstąpił.

Więc, po prostu mówiąc, znalazła się poważna większość takich wyborców, którzy powiedzieli sobie: nie chcemy Sokołowskiego, ale i na Bartoszewicza tem mniej będziemy głosować. A że kandydatura konserwatywna w jeszcze mniejszym stopniu odpowiadała ich przekonaniom, bo przecież pewną jest rzeczą, że ogół ludności krakowskiej absolutnie z kliką krakowskich stańczyków nic nie ma wspólnego, — więc wstrzymali się od głosowania. Dodajmy do tego presyę, jaką wywierano za kandydaturą dra Zolla po urzędach i instytucyach publicznych, a znajdziemy jasną odpowiedź na pytanie: jak wytłómaczyć apatyę ogólną przy wczorajszych wyborach?

A teraz, na zakończenie, jedna jeszcze kwestya. Jak na tem wstrzymaniu się od głosowania wyszli szczerze postępowi i demokratyczni wyborcy, jak na tem wyszło miasto? Nie chcieli p. Sokołowskiego z programem zbyt umiarkowanym, nie chcieli p. Bartoszewicza bez programu, — ale za to dostali posła z programem zdeklarowanym, konserwatywnym, nietylko ich przekonaniom nie odpowiadającym, lecz z niemi stanowczo sprzecznym; posła, który nawet na publicznem zgromadzeniu nie stanął, aby poglądy swoje publicznie wypowiedzieć. Przez 20 lat walczyliśmy o pomnożenie liczby posłów z Krakowa, a gdyśmy jeden mandat zdobyli, oddaliśmy go sami w ręce stańczyków, jako mandat dla nas zbyteczny....

Dlatego to, w przewidywaniu tego następstwa, już z czysto taktycznych względów, uważaliśmy kandydaturę p. Sokołowskiego za jedynie, w tych warunkach, wskazaną i korzystną. Spełniliśmy nasz publicystyczny obowiązek, stawiając czoło nawale stańczykowskiej, zasilanej roztarkami w obozie demokratycznym; jeżeli niebezpieczeństwa nie zdołaliśmy uchylić, to już nie nasza w tem wina. Może przecież wynik wczorajszych wyborów sprowadzi reakcyę wśród szerszych kół obywatelstwa krakowskiego i zmusi je do zdania sobie sprawy, dokąd doszliśmy dzisiaj, po tylu latach upornych walk z falangą konserwatywną; dokąd dojdziemy, jeżeli w niemem milczeniu znosić będziemy terroryzm garstki wsteczników, którzy tysiącom obywateli wolę swoją narzucają.

Henryk Rewakowicz.

Kraków, 31 października.

Dzisiaj obchodzi jubileusz czterdziestoletniej pracy dziennikarskiej Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera Lwowskiego.* Kiedy przed laty dziesięciu uczczono we Lwowie w sposób uroczysty obywatelską i publicystyczną działalność Rewakowicza, pierwsi w dziennikarstwie krajowem przyłączyliśmy się do tych, którzy oddawali hołd jego zasługom i uczciwej pracy. Przez tych lat dziesięć zaszły może między poglądami dzisiejszego jubilata, a naszemi, różnice w zapatrywaniach na taktykę stronnictw, lecz spotykaliśmy się zawsze na gruncie zasad politycznych i w rzetelnem, nieobłudnem ich pojmowaniu. Henryk Rewakowicz posunął się w tym czasie może dalej w kierunku skrajnym, radykalnym, bo radykalizm ten leży w krwi jego i temperamencie; atoli nie zszedł nigdy z drogi uczciwości publicystycznej, pozostał zawsze wierny hasłom patryotyzmu i rzetelnej służby obywatelskiej.

Czterdziestoletnia praca publicystyczna Henryka Rewakowicza jest zarazem obfitym w wypadki polityczne rozdziałem z wewnętrznych dziejów kraju, jest do pewnego stopnia zamkniętym w sobie okresem dziennikarstwa polskiego w Galicyi wogóle, a we Lwowie w szczególności. Najwybitniejsi reprezentanci dziennikarstwa polskiego w bliskich zostawali z dzisiejszym jubilatem stosunkach, a chociaż nie ze wszystkimi i nie na wszystko się godził; chociaż nie oszczędzała go nieraz nierozważna polemika i ostra satyra: przecież dzisiaj, po latach czterdziestu tej walki upornej, a denerwującej, jaką wytwarza zawód redaktora, pragnącego nadawać kierunek wypadkom, a nie być niemym ich świadkiem, — dzisiaj wynosi Rewakowicz z tej walki charakter czysty, zdobywający mu dobrze zasłużony szacunek nawet u przeciwników politycznych.

Już choćby ten jeden wzgląd zmusza nas do przypomnienia krajowi i społeczeństwu tej typowej postaci dziennikarza polskiego, wyrosłej wprawdzie na gruncie lwowskim i z jego związanej stosunkami, lecz patrzącej zawsze pełnem życzliwości i obywatelskiego poczucia okiem na sprawy ogółu i wszystkich klas jego. Koleżeństwo po piórze, a w wielu sprawach wspólność zapatrywań, praca ciężka wreszcie, łącząca nas w szeregach dziennikarskich z Henrykiem Rewakowiczem, nakładają na nas obowiązek przesłania mu dzisiaj wyrazów szczerego szacunku i uznania wraz z szczerem życzeniem, aby przy czerstwem zdrowiu i tej pogodzie umysłu, jaka całą przeszłość jego cechuje, wytrwał w chlubnie rozpoczętej pracy na pożytek narodu i kraju.

Jak się wybiera posłów na Węgrzech.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następującą korespodencyę z nad granicy węgierskiej:

W przypuszczeniu, iż to mogłoby zainteresować szersze koła czytelników, przesyłam do ewentualnego zamieszczenia w łamach waszego cennego pisma niniejszą korespondencyę, rzucającą jaskrawe światło na sposób, w jaki przeforsowuje się kandydatów rządowych przy wyborach na Węgrzech.

Wiedząc mianowicie o przyjętym na Węgrzech zwyczaju, iż przy wyborach do sejmu to stronnictwo zawsze zwycięża, które liczebnie ma więcej silnych pięści, a nadto widząc, jak przez nasze miasto przejeżdża jeden szwadron konnicy i dwie kompanie piechoty do sąsiedniej mieściny węgierskiej Czaczy, postanowiłem naocznie przekonać się, jak się też właściwie na Węgrzech wykonywują najdroższe prawa konstytucyjne. Powziąwszy takie postanowienie, wsiadłem do odchodzącego stąd do Czaczy pospiesznego pociągu i w południe dnia 28 bm. znalazłem się na dworcu kolei koszyckiej w Czaczy. Tutaj zastałem sporą kupkę ludzi, ustrojoną w biało-zielone piórka za kapeluszem, a wrzeszczącą co chwila *„eljen“.*

Zapytałem, coby to wszystko znaczyć miało; na co oświadczono mi, iż partya rządowa, odniósłszy walne zwycięstwo, odprowadza swojego kandydata Leona Lanczy'ego i z nim się żegna.

Tu moje zdziwienie nie miało granic, raz dlatego, że znając po trosze stosunki w granicznych gminach, byłem pewny, iż zwycięży kandydat ludowy, a powtóre nie mogłem pojąć, aby już w południe było po wyborach. Wkrótce jednak otrzymałem jak najautentyczniejsze wytłómaczenie.

Oto przedewszystkiem około 800 wyborców, o których wiedziano, iż głosować będą za kandydatem ludowym, nie wpuszczono wcale do miasta. Przedstawiono ich przed komenderującymi wojskiem, jako rozbójników, którzy idą Czaczę spalić i zrabować, wojsko zrobiło kordon, i ani jednego z tych „wrogów“ nie wpuściło do miasta. Wskutek tego na sali wyborców znalazło się zaledwie kilkudziesięciu wyborców i to prawie samych stronników partyi rządowej. Kandydatów było dwóch, jeden Lanczy, bankier peszteński, drugi ks. Czernoch, kanonik w Strzygoniu.

Przed rozpoczęciem głosowania zażądał komisarz królewski, aby kandydat ludowy, ks. Czernoch, wykazał się, iż jest faktycznie doktorem św. teologii, za jakiego się podaje. Ponieważ ten jednak przy sobie dyplomu nie miał, oświadczył komisarz królewski, iż kandydat nie wykazał identyczności, przeto do wyboru nie może być przypuszczony — ponieważ zaś tylko jeden kandydat tj. Lanczy pozostaje, przeto ten *eo ipso* jest wybrany. Tak więc ani jednego głosu nie oddano, a kandydat rządowy przeszedł.

Nie do uwierzenia, nieprawdaż? A jednak prawdziwe!

P. Lanczy sam się takiego wyniku nie spodziewał, i dlatego swoją kandydaturę postawił także w innem jakiemś mieście, jeżeli się nie mylę, Miskolczu, na wypadek, gdyby w kuryi wiejskiej był przepadł. Tymczasem bez strzału wygrał całą batalię. Opowiadano mi jednak, iż wybór ten kosztował go 30.000 złr.

Tak się wybiera posłów na Węgrzech.

„Ruch armeński“ w Galicyi.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

Mamy do zanotowania zupełnie niespodziewany i sensacyjny objaw, którego widownią jest obecnie Galicya. Oto wśród Ormian tutejszych, którzy, jak się zdawało, są już zupełnie spojeni z naszym narodowym organizmem, odbywa się od pewnego czasu sposób regenerowania się w kierunku narodowo-ormiańskim. Inicyatywa do tego ruchu wyszła z Kut, gdzie Ormianie skupieni są najliczniej, bo w sile 2000 dusz, i gdzie do dnia dzisiejszego przechował się w codziennem użyciu język ormiański tak dalece, że do niedawna jeszcze w tym języku wygłaszane były w kościele kazania. Pionierami separatyzmu są głównie młodzi księża i garstka akademików. Ci ostatni, w liczbie około 20, kształcący się na uniwersytecie lwowskim, nosili się nawet z myślą założenia Towarzystwa, któreby propagowało ideę narodowej odrębności wśród galicyjskich Ormian, ale na razie zaniechano tej myśli i postanowiono ograniczyć się do cichej propagandy. Również miało we Lwowie powstać pismo, poświęcone specyalnie idei ormiańskiej, a Mechitarzyści wiedeńscy oświadczyli nawet, iż będą je u siebie bezpłatnie drukowali, projekt rozbił się jednak o brak redaktora. W Czerniowcach natomiast, gdzie Ormian jest bez porównania więcej, niż u nas, ma podobno już wkrótce przyjść do skutku powyższe stowarzyszenie.

Jednem z haseł „młodych Ormian“ galicyjskich jest pielęgnowanie narodowego języka, wskutek czego tu i owdzie, zwłaszcza w lokalach publicznych, można spotkać się z ormiańską konwersacyą. Przed kilku dniami mieliśmy sposobność być świadkami ostentacyjnej rozmowy ormiańskiej w pewnej restauracyi. Gazety z Tyflisu, Stambułu i Wiednia, wydawane w ormiańskim języku, jak *Arewelk* („Wschód“), *Handes* („Przegląd“) i inne, rozchodzą się we Lwowie w stosunkowo sporej liczbie egzemplarzy, z Armenią utrzymywane są stałe stosunki korespondencyjne, a w zeszłym roku odesłano tam ze Lwowa około 2.000 złr., zebranych drogą składek, dla ofiar prześladowania Mahometan. Głównym motywem obudzenia się ormiańskiego patryotyzmu w Galicyi są ostatnie rzezie na Wschodzie, które znalazły tu silniejszy oddźwięk, aniżeli się można było spodziewać, przyczem skarżą się przedstawiciele ormiańskiej irredenty, że gdy żywioł ormiański podtrzymuje na kresach, n. p. na Bukowinie, polskość, to Polacy dali się ubiedz Anglikom w okazaniu współczucia i pomocy prześladowanej ludności ormiańskiej. Zapał dla sprawy jest tak wielki, że porwał połowę kleru ormiańskiego i wielu zamożnych mieszczan, odpornie zaś zachowują się właściciele ziemscy. Wszystkich Ormian we Lwowie, Stanisławowie, Brzeżanach, Kutach, Kołomyi i Śniatynie jest około 5.000, z tego we Lwowie około 500.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o sprzedaży soli bydlęcej po zniżonych cenach.

P. Purghardt stwierdza, że projekt nie jest zadowalający i zapowiada poprawki.

P. Wielowiejski popiera ustawę i wnosi, aby projekt przekazać nie komisyi budżetowej, ale komisyi rolniczej.

P. Raszin wygłasza mowę w języku czeskim.

P. Hompesch zaleca przyjęcie ustawy.

Reprezentant rządu szef sekcyi Jorkasch-Koch oświadcza, że przez oznaczenie ceny w wysokości 5 złr. zarząd skarbowy czyni wielką ofiarę. W zamian powinny być uchwalone pewne zastrzeżenia. Żądanie pomnożenia państwowych miejsc sprzedaży soli bydlęcej będzie zapewne w ten sposób zaspokojone, że sprzedażą

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

4 (Ciąg dalszy.)

Zechcecie zapewne wiedzieć, bracia moi, com robił przez tak długi czas w Tobolsku? Przypatrywałem się zbrodni, z którą tu po raz pierwszy zeszedłem się oko w oko; śledziłem przyczyny, dlaczego człowiek w dalszem życiu zostaje zwierzęciem? i pytałem następnie, chciałem dojść, coby go mogło wstrzymać od zbrodni, oswajałem się nakoniec z życiem, jakie mnie czekało w przyszłości.

To były moje jedyne, wyłączne zajęcia. Aby się bliżej przypatrzyć zbrodni, odwiedzałem, ilekroć można było, tych, co siedzieli przykuci na łańcuchach do ściany, skazani na lat kilka.

Znalazłem tam pomiędzy nimi żyda jakiegoś z Częstochowy. Sądziłem, że się czegoś więcej dowiem od niego. Tymczasem zawiódł moje oczekiwanie, ciągle bowiem utrzymywał, że jest niewinnym. Siedział już wówczas lat 3 i umarł na cholerę.

Był tam także niejaki Korniew, zbój niepospolity. Mordował, zdaje się, dla przyjemności, o swojem przeszłem życiu mówił z pewnemi przechwałkami, wspomniał, jak chcąc zmusić matkę do wyznania, gdzie są ukryte pieniądze, rozrywał w jej oczach niemowlę, jak następnie męczył matkę i t. p.

Korniew nie miał tak bardzo dzikiego wzroku, zdawał się nawet łagodnym. Pierwsze chwile jego życia przeszły mu pod okiem rodziców, o których mówił, że nie byli tak złymi, jak on, że dopiero w późniejszym czasie, poznawszy się z jakimś łotrem, przysłanym do ich wsi na osiedlenie, zaczął grywać w karty i kości, a potem pił dużo. Takie życie podobało mu się bardzo, a gdy brakło mu środków do przedłużenia go, zaczął kraść. Na kradzieży raz mało nie był złapany, uwolnił się jednak od schwytania morderstwem, i tak dalej idąc, dostał się na łańcuch do Tobolska.

O poprawie w dalszem życiu już nie myślał, chciał tylko raz jeszcze wydostać się na swobodę i pomścić się krwawo na tych, którzy go jej pozbawili.

Korniew w więzieniu nauczył się fałszować pieniądze, robił w swej celi ruble ołowiane, wymieniając je za pośrednictwem żołnierzy, stojących na warcie, na ruble prawdziwe.

Ze wszystkimi, którzy wysiedzą czas naznaczony na łańcuchu, postępują zawsze jednakowo: mają oni pozostawać w więzieniu do śmierci. Zdarzają się jednak wypadki uwolnienia takich skazańców.

Partye nowo przybyłych i odchodzących zmieniają się co tydzień, więzienie w Tobolsku prawie ciągle mieści w sobie do 1000 ludzi i dlatego nie bardzo trudno takiemu, który ma siedzieć całe życie w więzieniu, znalazłszy podobnego z rysów do siebie, zostawić go na swem miejscu, choćby za grube pieniądze, a samemu udać się na miejsce, przeznaczone dla tego, który się zgodził na podobną zamianę.

Że takie zamiany bywają częste, o tem wątpić nie należy. Znałem kilkanaście podobnych wypadków, gdzie nawet miara wzrostu była zupełnie różna; nikt na to przecież nie zwracał uwagi. Zwykle uważano to za omyłkę. W każdej partyi, idącej w dalszą drogę, znajdziesz kilku Iwanów „Niepomniuszczych“, lub Iwanów „Beznazwania“, lub nakoniec Iwanów „Bezotieczestwa“. Są to nazwy, jakie przybierają ci, którzy nie chcą wyjawić swego prawdziwego nazwiska. — Dość o Tobolsku, bo przed nami dużo jeszcze drogi i wiele różnych wypadków.

IV.

(Wymarsz z Tobolska).

Dnia 11 sierpnia dwunastu z moich współkolegów wysłanych zostało w podróż, przy partyi siedmdziesięciu katorżników, ja pozostałem jeszcze z Józefem Rudnickim. Na parę dni przed wyruszeniem partyi rozdano odzież skarbową, złożoną z czapki, uszytej z szarego sukna, takiegoż koloru sukna rodzaj szlafroka, na którego plecach przyszyta jest kwadratowa, innego zupełnie koloru łatka. Do tego dają po dwie koszule, z bardzo grubego płótna, po parze trzewików *(czerki),* po małym woreczku, który nie wiem już, do czego miał służyć. Sukno, użyte na odzież, jest z fabryki syberyjskiej. Robią je zwykle po wsiach; do tego mało używają wełny, a więcej daleko szerści bydlęcej; stąd też jest nadzwyczaj słabe, nietrwałe, a rzadkie do tego stopnia, iż bardzo dowcipnie wyraził się o niem pewien, znany mi, Małorosyanin, mówiąc: „Deszcz jeszcze za górą, a plecy już mokre“.

Wszystkie wydane rzeczy oznaczone są stemplem: T. E. C. 1848 года, litery oznaczały: *Tobolskaja Expedycya Zsylnych.* Dziennie każdemu przeznaczono po 3 kop. sr., czyli po 6 groszy.

Patrzyłem za odchodzącymi o godzinie 5-tej rano towarzyszami. Wszyscy, należeć mający do tej partyi, stanęli na placu w szeregu. Tam zrewidowano najprzód, czy kajdany są całe i mocne, zobaczono następnie, czy rzeczy skarbowe są wszystkie. Zdarza się bowiem, że więźniowie, albo je przegrywają w karty zaraz po odebraniu ze składu, albo też kradną je jedni drugim. Takie rewizye z początku drogi miały miejsce prawie na każdej stacyi, następnie ustawały zwolna i ustały nareszcie zupełnie. Po odbytym przeglądzie kajdan i rzeczy, przeczytano listę imienną wszystkich, a następnie rozkazano się zbliżyć do rozciągniętego na ziemi łańcucha; były to krótkie szyny żelaza, w pewnych odstępach połączone z sobą kołkami, na które nałożonych jest mnóstwo ręcznych kajdan. W takie naręczniki zamykają, a raczej śrubują razem kluczem po parze jednego za lewą, drugiego za prawą rękę. Tak przygotowana partya wyrusza z Tobolska, co tydzień nowa, co tydzień różna.

Pożegnawszy kolegów, zostałem jeszcze czas jakiś w Tobolsku. Doczekałem się przyjazdu Ludwika Mazarakiego, Alojzego Wendy, Benedykta Kossiewicza i Bobszańskiego, z którymi byłem wysłany, później zaś przybyli Jordanowie Feliks i Julian, Mieczysław Zarębski, Józef Koźmiński, Jan König i Stanisław Dutkiewicz.

Ta sama historya, ten sam porządek był zachowany przy mojem wyjściu z Tobolska, jaki miał miejsce przy wysłaniu moich poprzednich współkolegów. Tak samo rozdali nam rzeczy skarbowe, tak samo obejrzeli kajdany, tak samo zakuli do pręta, słowem wszystko odbyło się zupełnie jednakowo. Tych, dla których zabrakło miejsca przy głównym łańcuchu, kuli razem za pomocą osobnego przyrządu.

Wspomnieć tutaj muszę o oficerze, który zwykle z Tobolska odprowadza partye do pierwszego noclegu. Stary to inwalid, lat miał z górą 50, a był tylko podporucznikiem. Wysoki, suchy, nałogowy pijak, rzadki egzemplarz do obserwacyi; nazywał się Iwanow. Ubrany był w mundur, na którym plam, łatek i dziur, co nie miara. Ten tedy Iwanow z każdej prowadzonej przez siebie partyi, zbiera następującym sposobem pieniądze: po 10 wiorstach drogi jest jakiś klasztor, tam rozkazuje staroście (ponieważ każda partya ma swego, wybranego przez ogół starostę) zapytać wszystkich: „czy chcą być zwolnieni z łańcucha?“ A któżby tego nie chciał! Naturalnie, zgadzają się wszycy; trzeba tylko zapłacić oficerowi, a oficer wiele nie wymaga, bo 2 kop. z „чула“ (to znaczy z człowieka). Starosta oddaje pieniądze oficerowi, łańcuch kładzie się na wóz, a więźniowie, otoczeni żołnierzami, postępują dalej.

Na drugiej stacyi taż sama historya, z małemi zmianami. Oficer nie powiada już, że żąda opłaty z „чула“, lecz żąda opłaty z *„nosa“*, z człowieka, z głowy i t. p.

(C. d. n.)

tą zajmą się koleje, szczególniej koleje państwowe. Rząd odpowie w najbliższym czasie na interpelacyę p. Hompescha w sprawie kainitu.

Izba przekazała następnie projekt ustawy komisyi rolniczej.

Na porządek dzienny obrad weszły sprawozdania nieustającej komisyi obu Izb o: 1) ustawie o organizacyi sądów; 2) ustawie o zaprowadzeniu sądów przemysłowych i sądownictwa w sporach ze stosunku służbowego.

Po przemowie sprawozdawcy Baernreithera zabrał głos p. Herold, który oświadcza, że jego stronnictwo, podobnie, jak przeciw procedurze cywilnej, głosować będzie przeciw obu projektom. Uznać atoli należy, że ustawy są postępem w dziedzinie sądownictwa.

Minister sprawiedliwości Gleispach zaleca przyjęcie obu ustaw, będących zakończeniem wielkiej reformy procesu cywilnego. Warunkiem reformy jest w pierwszym rzędzie wyrobienie potrzebnego personalu sędziów i urzędników, Jeszcze rok mają czasu urzędnicy do przygotowania się do nowej działalności. Jeśli na tem miejscu pozostanę — mówił dalej minister — i jeśli wypadki europejskiego znaczenia nie uczynią każdej szerszej reformy wogóle niemożliwą, to z całą stanowczością przeprowadzę z dniem 1 stycznia 1898 roku nową procedurę cywilną w Austryi. *(Oklaski).* Poczynione są wszystkie wstępne zarządzenia. Nowa ustawa zapewnia urzędnikom sędziowskim niezawisłość i szybką stosunkowo karyerę. Minister dziękuje wreszcie sprawozdawcy Baernreitherowi za wybitny udział w reformie procesu cywilnego.

P. Kronawetter oświadcza, że głosować będzie za ustawą, ponieważ korzyści przeważają jej niedostatki.

P. Piniński broni przepisu, że utworzenie sądów przemysłowych zależnem ma być od Sejmów krajowych. Mowca wyraża nadzieję, że ministrowi nie zabraknie energii w przeprowadzeniu reformy i w uwzględnieniu życzeń poszczególnych krajów w zakresie organizacyi sądownictwa.

Po przemówieniu p. Pattai'a i sprawozdawcy, uchwaliła Izba oba projekty ustaw. Ustawy przyjęte zostały następnie w trzeciem czytaniu, zarówno i postawione w ciągu dyskusyi rezolucye.

P. Pacak przedkłada następujący wniosek: „Izba wzywa rząd, aby wobec tego, że w myśl istniejących ustaw na całym obszarze królestwa Czech i krajów korony czeskiej oba języki krajowe uważać należy we wszystkich urzędach za posiadające równą wartość a stan faktyczny w kwestyi językowej nie odpowiada przepisom ustawy i w rzeczywistości w tak zwanej wewnętrznej służbie urzęduje się tylko w języku niemieckim, przeprowadził ścisłe ustawy, obowiązujące w tej mierze, i celem przeprowadzenia równouprawnienia, o ile nie wystarczają obowiązujące ustawy, wniósł do kompetentnych władz ustawodawczych odpowiednie projekty ustaw".

T. Krumbholz żąda przedłożenia ustawy, zawierającej ograniczenia handlu terminowego na giełdzie zbożowej.

P. Hauk interpeluje w sprawie kartelów fabrykantów cukru.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Proces opalenicki.

Wczorajsze sprawozdanie z przebiegu obrad sądowych w procesie opalenickim zakończyliśmy telegraficznem doniesieniem o zeznaniu konduktora Lehmanna, które zrobiło wielką sensacyę. Dzisiaj mamy bliższe szczegóły o tem zeznaniu, dowodzące, iż było ono w najwyższym stopniu dla Carnapa obciążające. Lehmann utrzymuje stanowczo, że Carnap, domagając się od niego, by go na peron wpuścił, powiedział przytem o ks. arcybiskupie: *„Ich muss diesen polnischen Hund mit der rothen Jacke erstechen"*. (Muszę zażgać tego psa polskiego w czerwonej kurcie). Potem powiedział: „Z powodu takiej świni polskiej mam się dać bić!" i wreszcie zawołał do farmaceuty Christa z fabryki opalenickiej: *„Wo ist das Schwein?"* Christ odpowiedział na to: „Pociąg właśnie odjechał".

Na odnośne zapytania przewodniczącego świadek oświadcza, iż to samo zeznał w śledztwie przed asesorem z Poznania i obstaje za tem, że słyszał wyraźnie słowa Carnapa.

Carnap przeczy stanowczo temu zeznaniu. Nauczyciel Tumidajski w części potwierdził to zeznanie, słyszał bowiem, jak Carnap wołał: *„Wo ist der Kerl? Wo ist der Erzbischof?"* Ponieważ opalenicki kamelarz Kałuża i aptekarz Christ byli tymi, którzy usiłowali uspokoić Carnapa i odprowadzić go z peronu i ponieważ Christ miał słyszeć słowa Carnapa: *„Wo ist das Schwein"*, przeto wniósł prokurator o telegraficzne zawezwanie Kałuży i Christa. Zdaniem bowiem prokuratora albo Carnap albo Lehmann dopuścili się krzywoprzysięstwa. O brońcy nie sprzeciwiali się żądaniu prokuratora, a trybunał po krótkiej naradzie postanowił zawezwać telegraficznie Christa i Kałużę na piątek, godzinę 9 rano.

Z zeznań innych świadków przytaczamy najważniejsze:

Burmistrz opalenicki Thorzewski potwierdza, że istotnie Rajewicz I prosił go o pozwolenie na urządzenie owacyi na dworcu, że go jednak odesłał z tem do naczelnika stacyi jako kompetentnego w tym względzie. Zapytany przez przewodniczącego, czy byłby ewentualnie pozwolił na urządzenie pochodu przez miasto, odpowiedział burmistrz, że byłby to uczynił bez wahania. Tego rodzaju przyjęcia były częste i nikt nic przeciw nim nie miał. Zajść przed dworcem świadek nie widział, gdyż znajdował się w tym czasie na dworcu samym. Dopiero później dowiedział się o nich.

Naczelnik stacyi Müller potwierdza, że na piśmienny wniosek trzech obywateli opalenickich, pozwolił na urządzenie na dworcu owacyi na cześć ks. arcybiskupa. Świadek słyszał z ust Carnapa różne przezwiska przeciwko Polakom.

Kierownik cukrowni opalenickiej Werner, przyjaciel Carnapa, zeznaje, że był z Carnapem tego dnia o godzinie 6 wieczór razem i że raczyli cię winem i wypili po trzy butelki. Carnap nie był jednakże pijany.

Wszyscy świadkowie zeznają, że lud zachowywał się przed przybyciem Carnapa zupełnie spokojnie i był w uroczystym nastroju.

Werkmistrz cukrowni opalenickiej Ast, ewangelik, zeznaje bardzo obciążająco. Twierdzi stanowczo, że gdy wracając po 10 godzinie z fabryki dostał się między tłum, widział z całą pewnością Śmierzchalskiego, Roya i Wawra uderzających na Carnapa i słyszał, jak wołali na niego: „Psiakrew, Niemcze". Kłaczyński zaś uderzył C. dwa lub trzy razy lampionem. Kto bił C. pochodniami, świadek nie widział, widział tylko, jak uciekającego C. goniło około 30 ludzi. Wyzwisk z ust Carnapa nie słyszał, mimo że stał blisko. Widział, jak Śmierzchalski, Roy i Wawer pchali C. i konie jego.

Pomienieni oskarżeni przeczą temu stanowczo.

Woźnica Carnapa Klimpel zeznaje, że latarki u bryczki nie było; w pobliżu dworca odebrał mu Carnap lejce i sam dalej powoził. Konie przelękły się zebranych tłumów, co widząc Carnap, wołał na ludzi: „Hep, hep", ale nikt się nie usunął. Mimo, że konie ostro trzymał w cuglach, wpadły one między ludzi, nikomu jednak nic nie uczyniły. Filipowski zatrzymał je. Carnap zeskoczył z bryczki i natychmiast obstąpiono go, wyzywano po polsku, bito pochodniami, pięściami i kijami. Świadek nie umie powiedzieć, kto bił i pchał Carnapa, zdaje mu się jednak, że pomiędzy napastnikami widział Stelmaszyka.

Sam Carnap zeznaje dosyć wykrętnie, albo się nie przyznaje do czynionych mu zarzutów, odpowiada na zapytania, że „nie przypomina sobie". Utrzymuje, że jadąc na dworzec, nie wiedział o przyjęciu arcybiskupa; z zeznań innych świadków wynika, że musiał o tem wiedzieć.

Przesłuchany jako znawca dr. Krüger z Opalenicy zeznaje, że około północy przybył do niego Carnap w towarzystwie dwóch przyjaciół, aby go zrewidował. Od czoła do lewego oka ciągnęła się większa rana, która musiała pochodzić od uderzenia mocnym kijem. Całe lewe oko mocno nabiegło krwią. Na prawem uchu była rana, zadana pochodnią. Na lewej ręce, lewem i prawem ramieniu znajdowało się kilka guzów. Po trzech dniach widoczne były guzy na całem prawie ciele. Lewe oko było zapalone. Rekonwalescencya trwała dwa tygodnie.

O dalszym przebiegu obrad i o wyniku procesu otrzymujemy telegraficzne wiadomości:

Międzyrzecz, 31-go października. Wczoraj po południu przesłuchano jeszcze ośmiu świadków dowodowych, poczem rozpatrywano przeszłość Carnapa. Dokumenta, ogłoszone swego czasu w *Dzien. Pozn.*, zupełnie potwierdzone. Wyszły na jaw rzeczy jeszcze jaskrawsze. Szabla Carnapa była ciągle w robocie. Obrońca Woliński zapytał Carnapa, czy było zwyczajem u niego wywalczać powagę za pomocą gołej szabli? Przewodniczący zwrócił uwagę Carnapowi, że nie potrzebuje odpowiedzieć, by się nie obciążać. Carnap skorzystał z rady, co wywołało sensacyę. Świadkowie zeznali, że Carnap bił ludzi za śpiewanie polskich pieśni.

Międzyrzecz, 31 października. **Na dziewięciu oskarżonych opalenickich tylko trzech zostało skazanych: jeden na trzy miesiące więzienia, drugi na 30 marek kary, trzeci na 20 marek kary za pobicie Carnapa. Oskarżenie o zakłócenie spokoju publicznego** *(Landfriedensbruch)* **zupełnie upadło.**

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej przemawiał, jak donieśliśmy, p. Gniewosz. Druga część jego mowy zasługuje na baczną uwagę. Mowca dotknął ruchu ludowego w Galicyi i stanął w jego obronie. Ministerstwo — mówił on — obejmując urzędowanie, złożyło przysięgę, że niewzruszenie strzedz będzie ustaw zasadniczych. Taką samą przysięgę złożyli posłowie w formie poselskiego ślubowania. Prezydent Rady ministrów jest szlachcicem i ma usposobienie rycerskie. trzyma się więc zasady *noblesse oblige*. Jest on nadto gorliwym katolikiem i wie, jakie znaczenie ma przysięga. — Mowca żywi więc nadzieję, że prezydent ministrów poleci podwładnym organom, aby spełniały swoje obowiązki ściśle według złożonej przysięgi. Z wielkim żalem przystępuje mowca do omówienia stosunków w Galicyi. Przy ich opisie trudno zachować zimną krew. Włościaństwu galicyjskiemu zarzucają, że jest socyalistyczne, bezbożne i nielojalne. Prezydent rady ministrów wie ze swego urzędowania, że lud wiejski w Galicyi jest lojalnym. Zarzut, jakoby włościaństwo podzielało zapatrywania socyalistyczne, jest nieuzasadnionym, ponieważ włościanie są z natury konserwatystami i wykluczają przywódców socyalistycznych ze swoich zgromadzeń. Ruch włościański nie jest radykalnym w znaczeniu teoretycznem, ale tylko według galicyjskich pojęć. Włościaństwo galicyjskie występuje tylko przeciw panującym wprawdzie, ale z ustawami sprzecznym stosunkom, nie jest jednak wrogiem ani szlachcie, ani mieszczaństwu. Jego program opiewa: „Chcemy być obywatelami nie pod szlachtą, ale obok szlachty". Tysiące włościan jest zaniepokojonych, aby nie przerzucono na nich klątwy, rzuconej na na tego, który długie lata był ich obrońcą i dla którego mają tyle wdzięczności i sympatyi. Stosunki te nie mają, zdaniem mowcy, tylko lokalnego znaczenia, ale są niebezpieczne dla państwa. To też mowca spodziewa się, że prezydent rady ministrów rozpatrzy je i zapobiegnie złemu w myśl sprawiedliwości i bezstronności.

Rozkład w zjednoczonej lewicy niemieckiej postępuje szybko. Niemieccy posłowie z Czech odbyli wczoraj przed południem posiedzenie, na którem uchwalili glosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, także w Izbie poselskiej. Posłowie ci zażądali również od zjednoczonej lewicy niemieckiej, aby głosowała przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Ponieważ po głosowaniu w komisyi budżetowej trudno przypuścić, aby cały klub oświadczył się za wykreśleniem z budżetu pozycyi przeznaczonej na fundusz dyspozycyjny, przeto posłowie niemieccy z Czech prawdopodobnie już teraz opuszczą zjednoczoną lewicę niemiecką. Nie będą natomiast ci posłowie sprzeciwiać się, jak zapewniają, szybkiemu załatwieniu budżetu, ponieważ spodziewają się, że natychmiast po uchwaleniu budżetu nastąpi rozwiązanie Rady państwa.

Przy wyborach do morawskiego sejmu wybrano z kuryj miejskich 18 niemiecko liberalnych, 12 czeskich kandydatów ugodowych i jednego Niemca ze stronnictwa ludowego. Izby handlowe w Bernie i Ołomuńcu wybrały ponownie dotychczasowych sześciu posłów niemiecko-liberalnych. Niemiecko-liberalni utracili dwa okręgi.

Ostateczny rezultat wyborów do sejmu węgierskiego przedstawia się ze wszystkich 395 okręgów, jak następuje: Liberalni otrzymali 266 mandatów, stronnictwo narodowe 37, frakcya Kossuta 46, partya ludowa 21, frakcya Ugrona 6. Nadto wybrano 10, niezaliczających się do żadnego stronnictwa. W siedmiu okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych, w dwóch do wyborów ponownych. Stronnictwo liberalne zyskało 59 okręgów wyborczych.

„Złe rady".

Berl. Tageblatt, który dawniej niepośledni zabierał miejsce wśród szowinistycznej prasy niemieckiej, w ostatnich czasach uderzył w ton nieco umiarkowańszy i wykazywał niejednokrotnie bezcelowość postępowania władz pruskich z Polakami. Zwłaszcza zwrócił się on przeciw radom, udzielonym przez *Köln. Ztg.* W numerze wczorajszym zamieścił ten dziennik artykuł wstępny pod tytułem: „Złe rady" *(Schlimme Rathschläge),* w którym omawiając w sposób względnie dość przedmiotowy niezdrowe stosunki narodowościowe w Księstwie Poznańskiem, radzi rządowi zaniechać drobnostkowości w polityce, a natomiast traktować kwestyę polską w drodze administracyjnej, nie kierując się przesądami.

Berl. Tagebl. zaznacza, iż ze strony włościaństwa polskiego nie grozi państwu niebezpieczeństwo, albowiem „chłop polski należy do najwierniejszych żywiołów państwa pruskiego" (?). Najwięcej liczyć się trzeba ze średnim stanem, który od niedawna dopiero z powodu wzrastającego dobrobytu stał się głównym czynnikiem w agitacyach polskich. Celem złamania jego siły powstał związek hakatystów, który jednakże zaostrzył tylko stosunek narodowościowy.

Następnie zwraca się *Berl. Tagebl.* przeciw propozycyi podziału Księstwa Poznańskiego, podnosząc, że przeprowadzenie tego planu rozgoryczyłoby tylko i tak niezadowoloną już ludność polską, a otworzyłoby na oścież bramę agitacyi. Administracya państwa powinna być prowadzoną we wzniosłym kolonizatorskim duchu Fryderyka Wielkiego, a nie według drobnostkowego szablonu biurokratycznego. Wyższa kultura niemiecka w związku z niemiecką siłą robotniczą, powinna dokonać dzieła asymilacyi między Polakami a Niemcami.

„Aby zwalczające się żywioły — pisze w końcu *Berl. Tagebl.* — jakie istnieją w prowincyi poznańskiej, pogodzić i przyzwyczaić je do wspólnej pracy dla dobra ogółu, jest konieczną administracya, która nie kieruje się przesądem, lecz traktuje wszystkie kwestye wewnętrzne z wzniosłego punktu widzenia. Drobnostkowemi środeczkami policyjnemi nie można dopiąć celu. Agitacyę polską ubezwładni się najlepiej przez traktowanie kwestyj administracyjnych w wielkim stylu, nie zważając na drobnostki. Natomiast trzeba rzecz główną mieć na oku, mianowicie popieranie silnego i uświadomionego niemieckiego poczucia obywatelskiego. To tylko wtenczas stać się może, jeżeli naczelnicy administracyi kierować się będą wolnym i niezależnym sądem".

Artykuł powyższy ma tem większe znaczenie, że ukazał się w czasie procesu opalenickiego, i może do pewnego stopnia uchodzić za wyraz wyższych sfer politycznych, z którymi *Berl. Tageblatt* stoi w bliskich stosunkach.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbył od 15 lipca b. r. 7 posiedzeń, a mianowicie 20 lipca, 4 i 7 sierpnia, 11 września, oraz 2 i 9 października. Najważniejszą sprawą, jaką zajmował się Zarząd główny na tych posiedzeniach, była budowa szkoły w Biały. Jeszcze w lipcu b. r. wniesiono do magistratu w Biały plany, które jednak nie uzyskały zatwierdzenia tej władzy. Wydział Rady powiatowej w Biały zniósł jednak to orzeczenie magistratu i polecił wydać koncesyę na budowę. Przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs magistrat bialski i jeden z sąsiadów, a Wydział krajowy zniósł oba orzeczenia, ponieważ reskrypt magistratu opierał się na uchwale Rady miejskiej, która do rozstrzygania tej sprawy nie była uprawnioną. Ponieważ wskutek tych przeszkód zachodziła obawa, że zatwierdzenie planów nie nastąpi przed wiosną, przeto Zarząd główny uchwalił przerobić plany i wnieść je jak najspieszniej do władz kompetentnych. Do komisyi dla budowy i organizacyi szkoły wybrano pp.: dra A. Asnyka, dr. Lesława Boreńskiego, Kazimierę Bujwidową, dr. Michała Koya, Józefa Parczyńskiego, Józefa Pokutyńskiego, Józefa Sarego, Bronisława Trzaskowskiego, Władysława Turskiego i Jana Wojtygę.

Niemniej żywo zajmował się Zarząd główny zbadaniem stosunków narodowości polskiej na Bukowinie i w myśl uchwały walnego zgromadzenia wypłacił na ręce ks. Piotrowskiego kwotę 100 złr., jako połowę płacy za naukę języka polskiego w gminach Robożna, Zuczka i Czernawka, a Kołu w Suczawie na taki sam cel przesłał kwotę 65 złr., oraz kwotę 15 złr. na potrzebne podręczniki. Wreszcie celem zreorganizowania Koła pań w Czerniowcach i lustracyi Kół w Serecie i w Suczawie wydelegował referenta spraw bukowińskich, który wywiązał się już z tego zadania.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia Zarząd główny uchwalił program lustracyi Kół na rok 1896/7 i instrukcyę dla lustratorów, oraz przyjął do wiadomości sprawozdania z lustracyi Kół w Biały, w Żywcu i Dąbrowy, przyczem zgodził się na połączenie Koła męskiego w Żywcu z tamtejszem kołem pań. Również Zarząd główny załatwił sprawozdania Koła trzeciego i Koła pań w Krakowie, Koła pań we Lwowie, Stryju, Przemyślu i Stanisławowie, Koła miejscowego w Ciężkowicach i w Półwsiu Zwierzynieckiem, oraz czytelń w Sieniawie i Ciężkowicach i wyraził uznanie Kołom pań w Krakowie, Lwowie i Żywcu, jak niemniej Kołu w Półwsiu Zwierzynieckiem. Celem założenia Koła w Wiedniu polecono prezydyum poczynić odpowiednie kroki. Delegatami Towarzystwa mianowano ks. Harsche w Makowie i p. Stanisława Rozwadowskiego w Ślemieniu. Kołu pań w Przemyślu przesłano zestawienie dat statystycznych co do ludności polskiej w okręgu Koła i wezwano o wnioski co do budowy szkoły w tym okręgu. Zarządzono również badania celem budowy szkoły w Majdanie Granicznym. Do świeżo wybudowanej szkoły w Łukawcu Wiśniowskim sprawiono wzorowe ławki kosztem 150 złr. Gminie Nawoi przyznano na budowę szkoły zasiłek w kwocie 400 złr., płatny 1 lipca 1897. Zatwierdzono plany i kosztorysy na budowę szkoły w Delejowie, która stanie kosztem Towarzystwa. Wreszcie czytelni w Boguminie na Śląsku wypłacono zasiłek w kwocie 50 złr., a dla dziatwy szkolnej w Lackiej Woli przesłano przybory naukowe. Zarząd główny przystąpił do pocztowej Kasy oszczędności tak, że w przyszłości za jej pośrednictwem będzie odbierał dochody i czynił wypłaty. Do Zarządu głównego nadszedł następujący list:

„Jaką jest nasza młodzież, taką będzie przyszłość naszego narodu. „Szkoła ludowa" wychowuje nam naszą młodzież, dlatego składam na Towarzystwo Szkoły ludowej 2 złr. *Warszawianka*".

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Wynik wyborów krakowskich. Przy wczorajszym wyborze czwartego posła z miasta Krakowa do Sejmu krajowego na 4216 uprawnionych, głosowało 1664 wyborców. Absolutna większość wynosiła 833 głosy. Z oddanej liczby 1664 głosów otrzymali: 1) Zoll Fryderyk, prof. uniw. Jagiell., 960, 2) Sokołowski August, prof. gimn., 374, 3) Bartoszewicz Kazimierz, literat 329 głosów.

Ponieważ prof. dr. Fryderyk Zoll otrzymał 960 głosów, czyli 127 ponad absolutną większość, zatem został wybrany posłem sejmowym.

Wynik wyborów lwowskich. We Lwowie wybrano wczoraj tylko jednego posła do Sejmu, a to dra Małachowskiego, prezydenta miasta, który na 3133 głosujących, otrzymał 2205 głosów. Reszta głosów rozbiła się. Ciuchciński otrzymał 1441 gł., Soleski 1096, Rewakowicz 911, Czyżewicz 260, Balasits 231, Zacharyewicz 55, Ciesielski 56, Łoziński 2, a Zarański 1 gł. Odbędzie się więc nowy wybór na jednego posła do Sejmu. Wybór rozpisano na 11 listopada br. Wogóle uprawnionych do głosowania jest obecnie we Lwowie 8952 wyborców.

Ku uczczeniu pamięci Witołda Pruszkowskiego. Komitet, który się zawiązał celem uczczenia ś. p. Witołda Pruszkowskiego, donosi nam, że wdowa po nieodżałowanym artyście powierzyła temuż komitetowi wszystkie prace pozostałe po nim znajdujące się w posiadaniu rodziny, a nieznane zupełnie szerszej publiczności. Na podstawie tego komitet czyni starania o zebranie wszystkich poprzednich prac tego artysty i w możliwie najkrótszym czasie urządzi wystawę, która da nam miarę wielkości i wszechstronności talentu Witołda Pruszkowskiego. Komitet uprasza wszystkich szanownych właścicieli, którym sława artysty na sercu leży, aby obrazy, będące w ich posiadaniu, raczyli przysłać na koszt komitetu pod adresem: Kraków, wystawa obrazów, Sukiennice.

Co do wysyłki i odbioru obrazów udziela bliższych informacyj p. Seweryn Böhm, sekretarz Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Sukiennice.

Uprasza się dzienniki krajowe o przedruk.

Bałucki Michał. Bartoszewicz Kazimierz. Benedyktowicz Ludwik. Böhm Seweryn. Kossak Juliusz. Stachiewicz Piotr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na ręce skarbnika p. Eugeniusza Reinera grono osób w handlu Hawełki złożyło 85 ct.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Chełmońskiego „Pastuchy w polu w czasie burzy", Deluga „Yum Yum", Diefenbachera „Za późno", Dietricha „Motyw z ulicy Szpitalnej", Ernsta „Po pożarze", Eisentohr Ludwiki „Martwa natura", Gramatyki „Z Rusi", Haasa F. „W haremie", Jakobidesa „U babki", Lewandowskiego R. „Żniwiarka" rzeźba w gipsie, Malczewskiego Jacka „Drwal", Mien Klementyny „Portret mężczyzny" pastel, Pitznera „Na polowaniu", Stasiaka „Ostatnie chwile Kazimierza Sprawiedliwego", Schlichtinga „Wysoko nad Paryżem" i „Paryżanka", Van Akena „Chory", Żelechowskiego „Zgliszcze".

Pierwszy koncert „Lutni" zapowiedziany został na 13 b. m. w sali hotelu Saskiego. Koncert ten możnaby nazwać „Moniuszkowskim", z wyjątkiem bowiem jednego numeru, poświęconego produkcyi fortepianowej, cały zresztą program składa się z utworów nieśmiertelnego twórcy „Halki". Jakkolwiek wobec popularności Moniuszki mogłoby się zdawać, iż nie ma dzieła jego, któreby dobrze wszystkim nie było znanem, udało się przecież „Lutni" krakowskiej pozyskać dla programu tego utwory, które nigdy jeszcze nie były w Krakowie wykonane. Do takich zaliczyć wypada: szereg kwartetów wokalnych, hymn żałobny „Requiem aeternam" na sola, chór mięszany i orkiestrę, wreszcie Uwerturę i wyjątki z opery „Nowy Don Kiszot", której rękopis uważany był dotąd za zagubiony. W dalszym ciągu programu spotykamy: prześliczny Tren Kochanowskiego z towarzyszeniem orkiestry, Fantazyę skrzypcową z „Halki", nakoniec cykl pieśni, które odśpiewa znana zaszczytnie nauczycielka śpiewu. p. Marya Wędrychowska. Jak więc widzimy, niemało składa się powodów, aby koncert ten stał się istotnie zajmującym.

Ślub. W kościele św. Barbary w Krakowie 24 b. m. pobłogosławiony został ślub p. Sylweryusza Saskiego, artysty malarza, syna ś. p. Konstantego, b. majora kampanii węgierskiej z r. 1848/9 i urzędnika krakowskiego magistratu, z panną Stanisławą Hild, córką Amalii z Łopuszańskich i ś. p. Roberta, urzędnika wojskowego.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Z dniem 31 października br. została otwartą kolej lokalna Niklasdorf—Zuckmantel ze stacyami Niklasdorf, Endersdorf i Zuckmantel, urządzonemi dla ruchu ogólnego.

Dyrekcya poczt ogłasza: Czasowy urząd pocztowy w Proszowej (zaprowadzony dla zarządu budowy kolei) na razie zostaje z końcem października br. zwinięty.

Z tego powodu przydziela się gminę i obszar dworski Proszowa, gminę Skomorochy i obszar dworski Smolanka do okręgu doręczeń pocztowych Baworów, zaś obszar dworski Skomorochy do okręgu pocztowego Suszczyn, w końcu folwark Cezarówka do okręgu doręczeń pocztowych Mikulińce.

Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo" złożyło na ręce komisarza zdrojowego w Krynicy p. Mravincicsa dochód z koncertu, w Żegiestowie w dniu 4 sierpnia b. r. urządzonego, w kwocie 50 złr., z przeznaczeniem tych pieniędzy w połowie na straż ochotniczą ogniową, a w połowie na kościół w Krynicy.

Łańcut, 29 października. (Koresp. *N Reformy.)* Dnia 25 b. m. święcił „Sokół" łańcucki uroczystość otwarcia i poświęcenia własnego gmachu, zbudowanego kosztem 13.000 złr. Lwowski „Sokół" wysłał na uroczystość chór męski pod dyrekcyą dra Raspa, a sąsiednie gniazda, w szczególności zaś Rzeszów, wzięły udział przez gromadne wysłanie swoich druhów. Po mszy św. i pochodzie z muzyką przez miasto odbyło się poświęcenie gmachu przez kan. ks. Emila Zauderera, poczem nastąpił poranek uroczysty, zagajony przez prezesa dra Szpunara.

Sokoły ze sztandarami stanowili tło i dekorowali niewykończoną jeszcze scenę, a sala ćwiczeń pełną była publiczności, składającej się ze wszystkich stanów; byli bowiem obecni, oprócz miejscowej inteligencyi i mieszczan, także wieśniacy w sukmanach.

Na poranku obecny był również ordynat łańcucki Roman hr. Potocki, honorowy nasz członek, który Towarzystwo od samych zawiązków życzliwie popiera, a najświeższym dowodem tej życzliwości było krótkie przemówienie do publiczności, w którem hr. Potocki pochwalił idee sokolskie i życzył nam pomyślności.

Po wyczerpaniu programu poranku, na który złożyły się podniosłe przemówienia, śpiewy, ćwiczenie dziatwy umundurowanej i deklamacya, nastąpił obiad, do którego zasiadło przeszło 70 osób.

Sala roiła się od strojów sokolich, a uczta przybrała poważny i prawdziwie staropolski charakter.

Oprócz pokarmów dla ciała i przyjemnej muzyki można było usłyszeć niejeden piękny toast: rzec można, iż wszystkie przemówienia zawierały to, co katechizm Sokoła obejmować powinien. To też karnie i z namaszczeniem słuchała młódź nauki z ust naszych seniorów. Przy obiedzie obecni byli między innymi p. Reichard, dyrektor lasów ordynackich, i bar. Banhidy, właściciel dóbr Tryńcza. Szereg toastów zakończyło staropolskie „kochajmy się", poczem biesiadnicy rozeszli się, wynosząc najmilsze wspomnienia.

Wieczorem odbyła się w nowym gmachu zabawa z tańcami ochocza, jak rzadko. Do poloneza stanęło 50 par, które dzielnie prowadził dr. Szaynowski z Rzeszowa. Bawiono się ochoczo do godziny 4-tej rano, a chór sokoli popisywał się w antraktach pięknemi pieśniami. Na zabawie obecni byli z zamiejscowych p. Józef Kellerman, właściciel Kańczugi, p. Zygmunt Drohojowski, właściciel Głogowca, i bar. Józef Banhidy.

Wogóle cała uroczystość wypadła wspaniale i przyczyniła się niezawodnie do rozszerzenia idei sokolej.

Samobójstwo. Z Nowego Targu donoszą do dzienników lwowskich: Nauczycielka tutejszej szkoły żeńskiej, panna L., odebrała sobie życie w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 2 po południu wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń. Przyczyną samobójstwa rozstrój umysłowy. Samobójczyni liczyła zaledwie dwadzieścia dwa lat życia. W listach, pozostawionych do rodziny, prosi, aby ciała jej nie chowano, lecz spalono.

Z Przemyśla. *Kuryer Przemyski* pisze: Rewizye domowe, o których donieśliśmy w swoim czasie, poprzedziły dochodzenia karne, wytoczone obecnie Piotrowi Nowakowskiemu, Witołdowi Regerowi, Seńkowi Witkowi i Antoniemu Wysklowi w kierunku zbrodni z § 65, a i występku z § 302 u. k. Śledztwo prowadzi sędzia p. Angerman.

O uwięzieniu mordercy Levy'ego z Berlina donoszą następujące szczegóły: Brunon Werner został wreszcie po dwutygodniowych poszukiwaniach przyaresztowany w Zellerfeld przez żandarma Wickerta. Przybył tam onegdaj wieczorem i znalazł pomieszczenie na stacyi ratunkowej. Papiery, które miał przy sobie, wystawione były na nazwisko pomocnika handlowego Wintera, urodzonego w r. 1880 w Berlinie. Świadectwo podróżne zaopatrzone było dopiero w dwie pieczątki, z tych jedna z Wernigerode, gdzie rzekomy Werner przesłuchiwany już był przez pewnego żandarma, który go jednak nie poznał. Onegdaj przed południem zajęty był w pewnem miejscu, gdzie odrobić miał dobę za uzyskane utrzymanie. Przy tej pracy podczas odbytej rewizyi poznał go żandarm Wickert. Przy wywoływaniu odpowiedział Werner: „Tak, ja jestem tym, którego pan poszukujesz, nie ja jednak zamordowałem Levy'ego, lecz Grosse; przebiłem tylko panią Levy", przyczem mocno się rozpłakał. Wskutek takiego zeznania Werner został przyaresztowany i odprowadzony do więzienia miejscowego.

Echa z wystawy w Berlinie. Straty, poniesione przez przedsiębiorców prywatnych z powodu wystawy, szacują na milion marek. Zmuszeni byli ogłosić upadłość: przedsiębiorca Noack, który urządził wielki zajazd przed wejściem na wystawę, hotel wystawowy, teatr Alt,Berlin, Towarzystwo *mail coachów*, Towarzystwo omnibusowe „Rindorf-Wystawa", dzierżawcy wielkich restauracyj Bocka i Gregoryego, cały szereg mniejszych przedsiębiorców, którzy powynajmowali stragany, ustawione przy szosie köpenickiej, panorama bieguna północnego i t. d.

Zawiedli się także w oczekiwaniach swych restauratorzy na t. zw. *Nasses Viereck*, Towarzystwa żeglugi parowej, przedsiębiorca balonu na uwięzi, Niemiec z Siedmiogrodu Zékeli, a przedewszystkiem liczni właściciele pensyonatów prywatnych, których liczba z powodu wystawy wzrosła niezmiernie.

Obelisk z czekolady firmy Mauxion, który stanowił osobliwość działu środków spożywczych, a przeznaczony był dla gościa, w przybliżeniu podającego najwięcej do prawdy zbliżoną wagę, dostał

się modniarce Heese. Dama ta oznaczyła wagę na 5.417 funtów czekolady, gdy rzeczywista waga wynosiła 5.418 funtów. Przeszło 350.000 osób próbowało szczęścia, szacując wagę potężnego obeliska. Ubogiej modniarce uśmiechnęło się szczęście, lecz w niemałym obecnie jest ambarasie, bo nie wie, co z kolosem czekolady zrobić, a sam trans port tego olbrzyma ze znacznemi będzie połączony kosztami.

Z Wiednia piszą do *Kur. Warsz.*: Juliusz Ripper, Krakowianin, kapitan okrętu liniowego, czyli pułkownik, znany marynarz, który tylko dopiero ma 49 lat, liczy już 37 lat służby, został mianowany szefem kancelaryi operacyjnej w ministerstwie wojny (marynarki), zatem jednego z najważniejszych departamentów. Dzieci owdowiałego pułkownika wychowują się w Krakowie u siostry żony, panny Lindquist. Onego czasu pułkownik dzisiejszy zniknął był z Krakowa ze szkół — aż się znalazł w Puli, przyjęto go na okręt, potem kończył szkoły i akademię marynarską i wielokrotnie odznaczył się jako kapitan w trudnych przeprawach.

Wstrzymanie wydawnictwa. Wiedeński dziennik *Die Presse*, zwany „starą Pressą“, oświadcza w nagłówku dzisiejszego numeru, że przestaje wychodzić z dniem 1 listopada, abonenci zaś otrzymywać będą nowy dziennik *Reichswehr*, który wychodzić będzie dwa razy dziennie. Stara *Presse* wychodziła w Wiedniu 49 lat i uchodziła za półurzędowy organ ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zużycie siły wody. Miasta Meran i Bozen w Tyrolu wytworzyły kosztem miliona złr. wielkie źródło elektryczności, używając siły pędu rzeki Adygi, która powyżej Meranu ma spadek 70 m., o sile 6000 koni. Na początek duże turbiny wytwarzają siłę 1000 koni, która podziemnym przewodem prowadzona jest do Bozen o 7 kilometrów od Meranu, o 32 klm. odległego. Koleje lokalne koło Meranu i Bozen będą tą uzyskaną siłą poperane; tymczasem służyć będzie tylko do oświetlania.

Z Warszawy. Czytamy w *Warsz. Dzienniku*: W zakładzie freblowskim przy ulicy Ciepłej l. 5, utrzymywanym przez Maryę Chełmońską, przy rewizyi wykryto: 1) że przełożona zakładu podczas zajęć dzieci rzadko bywa w domu, powierzając swe obowiązki, bez odpowiedniego pozwolenia, swej pomocnicy Godlewskiej; 2) że dzieci nie wszystkie są zapisane do książki, oraz że nie ma przy niej metryk, skutkiem czego niemożliwem jest sprawdzenie ich wieku; 3) że Chełmońska prowadzi w swym zakładzie tajne nauczanie dzieci czytania i pisania, używając książek i kajetów. Wobec tego zakład p. Maryi Chełmońskiej, z rozporządzenia p. o. generał-gubernatora warszawskiego, został zamknięty przez warszawskiego oberpolicmajstra, a Chełmońskiej odebrano wydane jej pozwolenie na utrzymanie szkoły freblowskiej.

Wylewy w Japonii. Teraz dopiero nadchodzą wieści dokładne o strasznych wylewach w Japonii, które tam się zdarzyły na początku września. Najbardziej ucierpiało miasto Kobe, w którem było 130 wypadków śmierci i 88 ciężkich obrażeń; 322 domy zupełnie zniesione przez wodę, 1.078 zawalonych, 12.395 mocno uszkodzonych, ogółem 25.519 domów stało pod wodą; zerwała ona 1.430 mostów w mieście i okolicy, uszkodziła 231 mostów, poczyniła spustoszenia na ulicach przestrzeni 85.137 *kenów* (ken równa się 2 m.). Straty obliczają na kilka milionów dolarów. Dzielnica, zamieszkana przez cudzoziemców w Kobe, ocalała, bo leży ona w znacznej odległości od rzeki Minatagawa, oblewającej Kobe, i mało na wody. Po Kobe najbardziej ucierpiało miasto Fukuczijama w prowincyi Tamba, miasto Oaka, miasto Gifu w prowincyi Mino. Dwieście tysięcy ludzi pozbawionych jest środków do życia. Klęska zwiększyła się jeszcze wskutek na pół nocy głównej wyspy Hondo trzęsienia ziemi. W mieście Akita, nad morzem Japońskiem, w dniu 3-cim września postradało życie 208 ludzi, zostało rannych 5387, 4.050 domów runęło zupełnie, a 855 zostało uszkodzonych skutkiem trzęsienia ziemi.

Alchemia końca wieku. Przed kilku miesiącami przywędrowała z Ameryki do Europy wiadomość, iż jeden z chemików z za oceanu, drogą chemiczną zaczął wyrabiać złoto. Wiadomość tę przyjęto w Europie z uzasadnionym sceptycyzmem, bo od 400 lat tylu już ludzi zajmowało się tem samem bez skutecznie. Tymczasem w pogłoskach amerykańskich było nieco prawdy. Utworzyło się w samej rzeczy stowarzyszenie z celem eksploatacyi wynalazku chemika Emmensa, który srebro zaczął przerabiać na złoto, a raczej na coś podobnego do złota pod względem cech fizycznych. Emmens nazwał swój metal *Argentaurum*, Towarzystwo zaś, które ma zamiar eksploatować wynalazek, przybrało miano „The Argentaurum Syndicate“.

Wynalazek Emmensa jest tylko względną nowością. W r. 1893 Carey Lea wyrabiał ze srebra metal, który w swoich własnościach fizyczne był bardzo podobne do własności złota, ale własności chemiczne pozostały nadal własnościami srebra. Edison pracował również nad wyrabianiem metali i otrzymał w samej rzeczy metal, którego barwa, ciężkość, rozciągłość, odpowiadały głównym właściwościom złota. Tesla otrzymał ten rezultat przy pomocy X-promieni ze srebrnego elektrodu na płytę. O profesorze Remsenie z uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore oddawna mówiono, iż posiadł tajemnicę przerabiania srebra na złoto. Emmens, alchemik z XIX stulecia, przyznaje, iż wynalazek swój oparł na badaniach Carey Lea. W każdym razie to, co wynalazł, nie jest już srebrem, ale nie jest i prawdopodobnie nigdy nie będzie złotem.

Sceptycyzm w przyjmowaniu do wiadomości pogłosek o alchemii współczesnej jest uzasadniony tem bardziej, iż wynalazca przerabiania srebra na złoto rzecz całą trzyma w tajemnicy ze względów łatwo zrozumiałych. Niewiadomo również, jakie będzie zastosowanie tego „złota“ o własnościach fizycznych srebra, a chemicznych „złota“; nieświadomo też, a każe powątpiewać, aby na razie spółka akcyjna alchemików końca wieku robiła interesy złotodajne. Być wreszcie może, iż ze sztucznem złotem będzie to samo, co ze sztucznemi brylantami, które wypadają daleko drożej niż naturalne, gdyż wyrobienie ich koszty fabryczne przewyższają ich wartość, co rzeczywiście uniemożliwia wyrabianie dyamentów dla celów przemysłowych.

Ale to obchodzi wyłącznie akcyonaryuszów spółki, która na gruncie amerykańskim pragnie eksploatować fabrykę złota. Czy się jednak przedsiębiorstwo uda, czy nie, w każdym razie chemia teoretyczna stoi wobec interesującego odkrycia, którego możliwości nie zaprzecza bynajmniej nauka współczesna. Alchemicy wobec nauki współczesnej zajęli w ostatnich czasach inne stanowisko, niż ich „koledzy w absurdzie“, poszukiwacze *perpetuum mobile*. W muzeum „Conservatoire des arts et métiers“ w Paryżu, znajduje się bogata kolekcya aparatów naukowych z różnych epok, a między niemi zwracają na siebie uwagę dwie szafy. Jedna zawiera modele *perpetuum mobile*, druga przyrządy i naczynia alchemiczne. W podwójnym rzędzie stoi tedy moc instrumentów, które, według mniemania wynalazców, miały dać źródło niewyczerpane i niezmordowane siły; tuż obok widnieją w malowniczym nieładzie rozmaite mięszaniny, recepty, retorty, w których miano wyrabiać kamień filozoficzny, czyli złoto sztuczne. Gdy jednak stworzenie *perpetuum mobile* uważane jest stale za niezgodne z naturą, roszczenia alchemików nauka współczesna uwzględniła już w pewnym stopniu. Przemiana jednego pierwiastka w inny, nie jest paradoksem, jako oparta na postulacie naukowym: zasadzie jedności materyi.

Ocieplenie się zimy. Prof. Wojkow, badając wiadomości o temperaturze za lat 150, doszedł do przekonania, że poczet nadzwyczaj zimnych dni zmniejszył się, że niska temperatura od r. 1828 staje się coraz rzadszą i że w drugiej połowie naszego wieku w stosunku do drugiej połowy wieku zeszłego poczet dni mroźnych zmniejszył się prawie o połowę. Ciepłe zimy mieniają się z zimnemi w peryodach od 6 do lat 18, skąd powstał przesąd, że co lat 11 musi być surowa zima.

120 „	„	„	1·70	Szewiot poprze
120 „	„	„	1·75	Szewiot modny
120 „	„	„	2·10	Kasan uni .
120 „	„	„	1·95	Nouveauté carr
90 „	„	„	1·40	Nouveauté .
120 „	„	„	1·30	Nouveauté angl
szer., ct. 92 złr		1·70,	1·95	Angielska modn
120 ctm szerok.		złr.	2·60	Angielska nowo
115 „	„	„	2·50	Kasan carré no

Mianowania. Dr. Aleksander Zarewicz, prymaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie i docent prywatny uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora przy tymże uniwersytecie.

Odznaczenia. Zastępca naczelnika miejskiej straży ogniowej we Lwowie Eliasiewicz otrzymał złoty krzyż zasługi, a sierżanci tejże straży Litwina i Janczyszyn srebrne krzyże zasługi z koroną.

Składki. Od H. W. G. z Oświęcimia na Tow. „Szkoły ludowej“ 50 ct., na szkołę polską w Biały 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 listopada: „Filareci“, obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach A. Staszczyka (po raz drugi).

W poniedziałek 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach a 9 obrazach E. Raupacha (po raz czwarty).

Najbliższa nowość: „Mamuty“.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 31 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·9 mm	739·3 mm	738 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,5	+7°,0	+11°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 hurza)	W 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	98 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Dział ekonomiczny.

Nowe „Kółka rolnicze“ zawiązały się w Tartakowcu, Konotopach, Spassowie, Horbkowie, Zubkowie, Piwowszczyźnie, Horodłowicach, Baranich Peretokach i Boratynie w powiecie sokalskim; w Firlejowie w powiecie złoczowskim; w Łękawicy w powiecie tarnowskim i w Przegini Duchownej w powiecie krakowskim. Liczba wszystkich „Kółek“ w Galicyi wynosi 1172.

Ceny zboża. Na początku ubiegłego tygodnia ceny zboża podnosiły się coraz bardziej, gdyż zakupowano w Ameryce znaczne jego ilości do nawiedzonych posuchą Indyj wschodnich i Australii. Również i Anglia zaopatrywała się w zboże amerykańskie. We Francyi notowano wyższe ceny, chociaż potem nastąpiła mała obniżka. W Belgii i Holandyi panowała stała tendencya. W południowych Niemczech i nad Renem handel zbożem był bardzo ożywiony, toż samo i w Rosyi przy cenach zwyżkowych. Z końcem jednak tygodnia nastąpiła raptowna reakcya na targach w Berlinie i we Francyi, wskutek czego i ceny w Wiedniu i Krakowie podległy dosyć znacznej obniżce.

Handel nasionami przybiera tendencye zwyżkowe. Przeciętny zbiór koniczyny czerwonej w Europie wynosi zaledwie połowę sprzętu poprzedniego, ale znajdują się jeszcze znaczne zapasy towaru zeszłorocznego. Plon koniczyny białej i szwedzkiej jest również mało obfity, tylko w Kanadzie koniczyna szwedzka udała się dobrze.

Tygodnik Rolniczy.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 października Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·60 do 8·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·45. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·80 do 1·20. Mak od —·— do —·—.

Z powodu niedowozu targ zbożowy bardzo mało ożywiony.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 28 b. m. do 30 b. m. przywieziono 340.000 sztuk jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 32 jaj pierwszej jakości, lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·22 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·05 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Hamburg, 31-go października. *Hamb. Nachr.* odpowiadają na oświadczenie *Reichsanzeigera* w sprawie układów niemiecko-rosyjskich:

Owczesne rosyjsko-niemieckie rokowania nie są wcale jakąś bardzo ścisłą tajemnicą państwa, lecz należą do historyi i do archiwów. Trzymanie ich w tajemnicy nie było wcale wyrazem potrzeby Niemiec lub trójprzymierza, lecz stało się to wyłącznie na życzenie Rosyi.

W interesie Niemiec leżało jawne ogłoszenie tych rokowań. W całej tej sprawie my niczego nie potrzebowaliśmy się wstydzić, lecz przeciwnie wszyscy, pokój miłujący obywatele z zadowoleniem spoglądać mogą na przebieg tej sprawy.

Twierdzenie, jakoby ugoda z Rosyą była zdradą względem trójprzymierza, jest z gruntu fałszywem. Tekst trójprzymierza zapewnia nawet Austro-Węgrom neutralność na wypadek, gdyby Francya zaczepiła Niemcy. Gdyby Niemcy, nie sprowokowane do tego przez Rosyę, wypowiedziały jej wojnę, Austro-Węgry również miały by prawo, według trójprzymierza, pozostać neutralnemi.

Całe zresztą trójprzymierze *in corpore* mogłoby, gdyby Rosya okazała do tego gotowość, zawrzeć podobną ugodę, nie wyrzekając się swego głównego celu. Zadowolniłoby to wszystkich przyjaciół pokoju. I jeżeliby tylko Rosya była do tego skłonną, to i dzisiaj jeszcze pożądanem byłoby wznowienie ugody, odrzuconej 1890 roku. Uzupełnić braki mógłby *Reichsanzeiger* tylko przez opublikowanie całego traktatu; atoli w wywodach *Hamb. Nachrichten* nie było nic fałszywego z prawdą niezgodnego. Zarzut ten uczyniony dziennikowi uprawnia *Hamb. Nachrichten* do żądania na mocy ustawy prasowej, ażeby *Reichanzeiger* w nieurzędowej części zamieścił odnośne sprostowanie.

Londyn, 31 października. *Pall Mall Gazette* podaje sensacyjną wiadomość, iż między Rosyą a Danią istnieje tajna, chociaż nie spisana ugoda, według której Rosya może na wypadek wojny zająć Kopenhagę celem kierowania stąd operacyami, podczas gdy Rosya gwarantuje Danii nienaruszalność, a w danym razie przyrzeka pomódz jej do odzyskania północnego Szleswigu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 października. Trybunał administracyjny rozpatrzywszy skargę Maksymiliana Falka i towarzyszy przeciw reskryptowi starostwa powiatowego w Kałuszu, które zatwierdziło wpisanie katolickiego funduszu religijnego i kilku osób na listę wyborców w kuryi pierwszej, orzekł, że wpisanie funduszu religijnego, jako wyborcy do Rady gminnej, jest sprzeczne z ustawą, a zresztą skargę odrzucił.

Wiedeń, 31 października. Komisya budżetowa przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę o pensyach profesorów uniwersyteckich, załatwiła projekt rządowy co do ustanowienia posad starszych komisarzów przy starostwach i rozpoczęła następnie rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy trzeciem czytaniu ustawy o pensyach profesorów uniwersyteckich oświadczył minister oświaty Gautsch, iż czysto prywatny, różniący się od kolegiów charakter medycznych kursów specyalnych wykazuje dosadnie, że upaństwowienie czesnego nie dotyczy kursów. Pobieranie honoraryów za kursa specyalne jest już przez to zabezpieczone, że kursa te dają obecnie prawie wyłącznie tacy docenci, którzy będą także nadal uprawnieni do pobierania czesnego od kolegiów. Jeżeliby jednakże nawet płatni profesorowie, którzy na przyszłość nie będą pobierać żadnego czesnego, chcieli dawać kursa osobne, przeszkadzać się temu nie będzie.

Zresztą jest ministerstwo, które aprobuje katalogi sekcyjne, każdego czasu w stanie wmięszać się w sprawę i bronić interesów słuchaczy i fiskusa. Także nie czysto prywatnych, lecz mających po części publiczny charakter kursów, które różni asystenci utrzymują przy klinikach, nie narusza upaństwowienie czesnego. Ogólnego uregulowania wymagają jeszcze nieobowiązkowe repetycyjne kursa asystentów, podczas których powtarza się niektóre części tematów ze słuchaczami. Takie kursa mają z kwestyą czesnego jeszcze mniej do czynienia.

Wiedeń, 31 października. Hrabina Paryża z córkami Izabellą i Ludwiką i ks. Montpensier z powodu zaślubin arcyks. Maryi Doroty przybyli dzisiaj z Zurychu.

Czerniowce, 31 października. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających w suczawskim okręgu wiejskim wybrano 71 głosami z 82 oddanych kandydata stronnictwa rumuńskiego, właściciela większej posiadłości, nazwiskiem Warticies von Prunkul.

Berno, 31 października. Przy wyborach do sejmu z kuryj miejskich wybrano 18 niemiecko liberalnych, 12 czeskich kandydatów ugodowych i jednego Niemca ze stronnictwa ludowego, które dotychczas nie miało reprezentanta. Izby handlowe w Bernie i Ołomuńcu wybrały ponownie dotychczasowych sześciu deputowanych niemiecko-liberalnych. Niemiecko-liberalni utracili dwa okręgi.

Budapeszt, 31 października. Ostateczny rezultat wyborów do parlamentu przedstawia się ze wszystkich 395 okręgów, jak następuje: Liberalni otrzymali 266 mandatów, stronnictwo narodowe 37, frakcya Kossuta 46, partya ludowa 21, frakcya Ugrona 6. Nadto wybrano 10, nie zaliczających się do żadnego stronnictwa. W siedmiu okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych, w dwóch do wyborów ponownych. Stronnictwo liberalne zyskało 59 okręgów wyborczych.

Berlin, 31 października. *Biuro Wolffa* donosi z Rzymu: Zmarły kardynał ks. Hohenlohe czuł się od dłuższego czasu niezdrowym. W ostatni poniedziałek powrócił z Tivoli, a gdy wczoraj rano wstał z łóżka, upadł nieprzytomny i umarł w kilku minutach. Lekarze stwierdzili udar sercowy. Już przed odjazdem z Tivoli przyjął kardynał ostatnie sakramenta.

Ulm, 31-go października. Bankier Kuno Unrath, który miał być wczoraj aresztowany za różne sprzeniewierzenia, zastrzelił się onegdaj wieczór w mieszkaniu w Neu-Ulm.

Hamburg, 31 października. Na parowiec hamburski „Cordelia“ najechał wczoraj w porcie tutejszym parowiec holenderski „Etna“. Parowiec „Cordelia“ zatonął. „Etna“ jest także uszkodzoną. Z ludzi zdaje się nikt nie zginął.

Drezno, 31 października. Sąd rozjemczy w sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe zebrał się wczoraj o godzinie 2 po południu pod przewodnictwem króla w gmachu ministerstw. Obrady będą tymczasowo zachowywane w tajemnicy. O godzinie 5 po południu odbędzie się w sali zwierciadlanej zamku uczta, wydana przez króla dla uczestników sądu rozjemczego i innych gości.

Eidkuny, 31 października. Wczoraj o godz. 6½ wieczorem przejechali carstwo rosyjscy w powrocie granicę.

Paryż, 31 października. Pogrzeb Challemel-Lacoura odbył się wczoraj bez honorów wojskowych. Na uroczystość przybyli ministrowie, wielu akademików, senatorów i deputowanych. Hanotaux, Loubet i Mezieres wypowiedzieli mowy pogrzebowe.

Paryż, 31 października. Minister kolonij otrzymał z Port Louis od generała Gallieniego telegram z doniesieniem, że minister spraw wewnętrznych Rainandriamantandri i książę Raisimananga za współudział w powstaniu wyrokiem sądu wojennego zostali skazani na śmierć i straceni w Tananarivo. Prezes ministów ministrów Rainisimbasaty ustąpił. Stanowisko jego nie będzie nadal obsadzone.

Madryt, 31 października. W środę srożył się w Sewilli okropny cyklon, który zburzył wiele domów, a drzewa powyrywał z korzeniami. Kilka osób jest rannych. Cyklon wywołał ogólną panikę. Szkody są wielkie.

Kopenhaga, 31 października. Policya aresztowała wczoraj pewnego mężczyznę, nazwiskiem Glaab, rzekomo urodzonego w Berlinie, pod zarzutem, iż jest wspólnikiem aresztowanego tu taj w sobotę kasyera klubu anarchistycznego, pozłotnika Piotra Jensena, który dopuścił się sfałszowania znaczków oszczędnościowych.

Petersburg, 31 października. *Agencya Rosyjska* oznajmia, iż wczorajsze doniesienie *Times'a*, jakoby uregulowanie waluty w Rosyi miało być odroczonem, jest wręcz zmyślone.

Bukareszt, 31 października. Wczoraj o godzinie pół do 4 po południu przybył tu król serbski. Król rumuński, następca tronu Ferdynand, ministrowie i dostojnicy powitali gościa uroczyście na dworcu. Lud przyjął go sympatycznie. Miasto wspaniale iluminowano.

Belgrad, 31 października. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła skupczyna konwencyę telegraficzną, zawartą z Rumunią. Najbliższe posiedzenie skupczyny odbędzie się po powrocie króla z Rzymu; do tego czasu pracować będą komisye.

Sofia, 31 października. Agenta dyplomatycznego w Konstantynopolu, Dimitrowa, mianowano agentem dyplomatycznym w Atenach, gdzie stanowisko to zostało nowo kreowane.

Byłego dyrektora poczt i telegrafów, Mateewa, mianowano agentem handlowym w Adryanopolu.

Cetynia, 31 października. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu przybyła rodzina książęca do Antivari. Na placu portowym powitały przybywających tłumy ludu okrzykami.

Konstantynopol, 31 października. Porta zamianowała dwóch bułgarskich pomocników dla sandżaków europejskich: Serres i Kirk Kilissia.

Dzisiaj odbędzie się narada ambasadorów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 31 październ. 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	121	95
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	930	—
Akcye kredytowe	365	25
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 31 paździer. Ruble 127·62. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 30 Żyto na wiosnę 7·08. Pszenica na wiosnę 8 12. Owies na wiosnę 6·28.

Wiedeń, 31 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 191·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 244·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 930.

Berlin, 31 paździer. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229·30 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99 70 mrk. Austryackie banknoty 170 10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

KRONIKA.

Dom towarowy D. LESSNER

WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse 81—83,
sutereny, parter, półpiętro, I. piętro.

Najświeższe, bardzo wspaniałe materye modne:

		metr
Szkocka nowość (z jedwabiem)	85 ctm. szerokości,	**50** ct.
" " "	85 " "	**58** ct.
Angielska modna materya	120 " "	**80** ct.
" " "	120 " "	**85** ct.
Szewiot w desenie	96 " "	**98** ct
Sukno damskie	120 " "	złr. **1·40**
Szewiot krepowy	120 " "	" **1·40**
Szewiot poprzeczny	118 " "	" **1·05**
Sukno damskie	100 " "	" **1·20**
Angielska modna materya	120 " "	" **1·25**
Angielska nowość	120 " "	" **1·10**
Angielska materya modna nakrapiana . . .	120 " "	" **1·60**
Nouveauté anglais	120 " "	" **1·45**
Cheviot uni	120 " "	" **1·60**
Cheviot Nouveauté	115 " "	" **1·40**
Szewiot podobny do sukna	95 " "	" **1·05**
Materya modna jak szewiot	117 " "	" **1·70**
Cheviot Haute Nouveauté	120 " "	" **1·70**
Nouveauté Cheviot-Crêpe	120 " "	" **1·75**
Angielska najświeższa nowość	120 " "	" **2·10**
Najświeższa materya modna	120 " "	" **1·95**
Materye na szlafroki z jedwabiem	90 " "	" **1·40**
Angielska materya modna w desenie	120 " "	" **1·30**
Tureckie materye na szlafroki z jedw. 95 ctm. szer.,	ct. **92** złr **1·70**,	**1·95**
Haute Nouveauté	120 ctm szerok.	złr. **2·60**
Mille couleur Haute Nouveauté	115 " "	" **2·50**
Haute Nouveauté changeant en soie	120 " "	" **3·90**
Ostatnia najmodniejsza nowość	120 " "	" **2·75**
Nowości sezonowe	120 " "	" **2·65**
		złr. **4·25, 4·90, 5·90, 6·20** itd.

Polecenia godne materye modne:

		metr
Materye sukienne	90 ctm. szerokości,	**54** ct.
" "	120 " "	**75** "
Kamgarn façonné	85 " "	**50** "
Cheviot foulé	85 " "	**52** "
Haute Nouveauté dessiné relief	85 " "	**70** "
Crêpe Cheviotine	85 " "	**65** "
Haute Nouveauté relief	85 " "	**75** "
Nouveauté Foulé Cheviot	85 " "	**58** "
Foulé Cheviot rayé	85 " "	**60** "
Foulé Cheviot rayé en noppé	85 " "	**72** "
Kasan uni	90 " "	**75** "
Materye na spodnice w najlepszym gatunku .	po **35, 60, 68**	"
Szewiot w desenie	96 ctm. szerokości,	**98** ct.
Nowości szkockie	90 " "	złr. **1·15**
Nowości szkockie	116 " "	złr **1·10**
Pakłak (loden)	90 " "	**48** ct.
Drap des dames	120 " "	**82** "
Szewiot poprzeczny nakrapiany	117 " "	**70** "
Szewiot modny	115 " "	**58** "
Kasan uni	90 " "	**68** "
Nouveauté carré	85 " "	**58** "
Nouveauté	85 " "	**34** "
Nouveauté anglais	85 " "	**46** "
Angielska modna materya wełniana	120 " "	**96** "
Angielska nowość	117 " "	złr. **1·05**
Kasan carré noppé	90 " "	**90** ct.
Himalaya Nouveauté	120 " "	**96** "
Materya wełniana jak sukno	85 " szer. po **30,**	**36** "
Czesanka poprzeczna	130 " szerokości,	**85** "
Szewiot nakrapiany	130 " "	**63** itd.

Nowość: barchany i bawełniane flanele:

		metr
Bawełniana flanela	56 ctm. szerokości,	**19** ct
Bawełniana flanela nowość	56 " "	**25** "
Himalaya bawełniana flanela	56 " "	**30** "
Himalaya bawełniana flanela	56 " "	**35** "
Himalaya bawełniana flanela	60 " "	**40** "
Bawełniana flanela na suknie	65 " "	**29** "
Bawełniana flanela uni	70 " "	**30** "
Himalaya bawełniana flanela	60 " "	**45** "
" " "	70 " "	**48** "
Podwójna Himalaya bawełniana flanela . . .	90 " "	**58** "
Najświeższy barchan	56 " "	**21** "
Barchan crêpe	60 " "	**27** "
Najświeższy barchan	62 " "	**32** "
Najświeższy barchan	62 " "	**35** "
Najświeższy barchan	77 " "	**35** "
Najświeższy barchan	77 " "	**40** "
Barchan sznureczkowy w desenie	60 " "	**40** "
Barchany sznureczkowe śliczne w desenie,	62 ctm. szerok.,	po **45, 48, 52**
Nowość barchan w desenie	73 " "	po **40, 45, 50**
Barchan najświeższa nowość	72 " "	**52, 55, 58, 60**
Najświeższy barchan	65 ctm. szerokości,	**46** itd.

Plusz do prania

we wszel. barwach, stosowny na bluzy, suknie dla dzieci, bieliznę, matynki itp.
80 ctm. szerokości, metr złr. **1.28,**
160 " " " " **2·56.**

Na prowincyę wielkie zbiory próbek i zdumiewająco piękne żurnale mód na żądanie za darmo i opłatnie. 1971 3 3

TOWARY JEDWABNE w olbrzymim wyborze!

Pora jesienna i zimowa 1896|97.

---

15 sztuk 5 złr. 75 ct.



Prawda!

Niezrównaną jest moja, w całym świecie podziw wywołująca

kolekcya Austria

składająca się z 15 wspaniałych przedmiotów do ozdoby

tylko za złr. 5.75

1 zegarek remontoar ze złota fason

o jak najdokładniej uregulowanem (36 godzin) wnętrzu i z prawdziwą emaliowaną tarczą. B. pięknie cyzelowane koperty są ze złota fason, nowoodkrytego, które od prawdziwego trudno odróżnić i połysku złota nigdy nie straci.

Za dokładny chód tego zegarka daję **3-letnie poręczenie na piśmie.** 2094 4 0

1 piękny łańcuszek pancerzowy z fałszywego złota;
2 spinki do mankietów z fałszywego złota;
1 bardzo piękna śpilka (broszka) damska;
3 spinki do gorsu, imitacya złota;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;
1 bardzo piękna **spinka do krawatu;**
1 futerał skórzany na zegarek ze złota fason;
1 lusterko kieszonkowe w etui;
1 spinka do bluzki ze złota fason;
2 pierścionki z imitowanego złota, wysadzane fałszywemi brylantami i rubinami.

Wszystkie te przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z zegarkiem tylko złr. 5.75.

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze. Firma zegarmistrzowska

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

J. Grünspan w Andrychowie.

Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

1334 16 52 **J. Grünspan.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA,
w Brodach 36 69 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrius" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Kraków, Rynek, 12, PARTER.

Bracia M. Iscovitsch

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.

Filia pierwszorzędnej wied. fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon **jesienny i zimowy** bogato zaopatrzony zapas

najmodniejszych ubiorów

z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 2099 9 15

Przez wynalazcę **prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca

Wiedeń-Döbling — Wiedeń, I., Kohlmarkt 7.
Praga, ul. Hybern, 7. Budapeszt, Thonethof.

Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Przeszło 55.000 pieców w użyciu.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece „Hestia".

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.

Kominki niszczące dym.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa.

Piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok, oddany na wewnętrzn. stronie drzwiczek pieca.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Kaloryfery niszczące dym.

Centralne opalania wszelkich systemów.

Suszarnie 2090 5 9

do celów przemysłowych i gospod.-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Najnowsze materyały

wełniane i jedwabne

na jesień i zimę

poleca **w wielkim wyborze**

Magazyn 2113 8 10

J. Bandeta

w Krakowie, ul. Grodzka, 5.

Zawsze obficie zaopatrzony skład:

Barchanów, chustek, szali, pluszy, aksamitów, welwetów, firanek, koronek, tiuli, wstążek, szyrtingów, klotów itp.

Gatunki najlepsze.

Ceny konkurencyjne.

Dr. Bronisław Brzeski

c. k. notaryusz w Tarnowie

poszukuje 2249 2 3

młodszego kandydata.

Wiedeńskich

piękności

25 cudnych fotografij 70 ct. wraz z katalogiem i 8 wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct. (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt, Fiók 44.** 2057 5 10

Żywiecka fabryka sukna

„Bogucki, Kossuth, Kamócki"

(poczta i telegraf Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp., **korty, szewioty, palmerstony** itp na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** itd., uznane przez znawców jako wyrobione **z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.**

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w składach własnych:

1) **w Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny;
2) **we Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski" przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 35 0
3) **w Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p M. Sierakowski) przy ul Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L 3,

na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 1937 17 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1501 36 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Do magazynu

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

pod firmą 1958 14 20

Au Prix Fixe

ulica Grodzka, L. 3, I piętro,

nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**



Ekstrakt do łatwego, prędkiego i wygodnego sporządzenia **kremu na deser** i **leguminę.** Do nabycia w puszkach oryginalnych w składach własnych **we Lwowie i Krakowie,** jakoteż **we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.** 2014 10 12

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ooadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**" Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 20 24

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 24 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

rozsyła począwszy **od 5 października b. r.:** 1973 20 20

sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** **Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.** Ceny bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 1509 42 0 poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Bieliznę męską w najlepszym gatunku, Kołnierzyki, Mankiety, Skarpetki.

Ogłoszenie.

Przy **Kasie oszczędności miasta Podgórza,** z dniem 1 stycznia 1897 r. w życie wejść mającej, jest do obsadzenia posada **likwidatora-buchaltera** w jednej osobie

Do tej posady przywiązana jest roczna płaca 1200 złr., a względnie wyższa 1500 złr, przy wybitniejszej kwalifikacyi kompetenta.

Warunki wymagane:

1) Nieprzekraczalny wiek lat 40.
2) Praktyczne fachowe uzdolnienie.
3) Dowody dotychczasowego zajęcia.

Posada ta przez rok 1 będzie prowizoryalną, a przy objęciu jej obowiązany będzie kandydat złożyć kaucyę do wysokości jednorocznej płacy.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się z odbycia nauk prawniczych i złożenia egzaminów państwowych.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi Kasy oszczędności w Podgórzu do **d. 15 listopada 1896.** 2259 1 3

Dyrekcya
Kasy oszczędności miasta Podgórza.

Ostrzeżenie.

Otrzymałem wiadomość ze wsi Krajne, własności WP. Tyszkowskiego, że jakiś **Naftal Hirszfeld,** mieszkający w Krakowie, rodem z Rozwadowa, przedstawia nieznanego mi człowieka jako mojego syna, **J. Araten,** w celu zawarcia umów co do interesów leśnych. Ostrzegam przeto P. T. Publiczność i oświadczam, że syn mój J. Araten z Naftalem Hirszfeldem nie ma żadnych stosunków. 2257 1

M. Araten.



Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 2271 1 52

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie

Reprezentantów pracodawców i Delegatów robotników

miejskiej kasy dla chorych w Krakowie

odbędzie się dnia 8 listopada b. r. o godzinie 3 po południu w sali obrad Rady miejskiej według porządku dziennego afiszami ogłoszonego.

Kraków, 27 października 1896.

2258 1 Prezes kasy
Tadeusz Epstein.

Po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie i Wiedniu, otworzyłam

w Krakowie, ulica Szewska, L. 11, I piętro,

Magazyn Mód

pod firmą

„JANINA“

i polecam się względom Łaskawych Pań.

2252 1 3 Z poważaniem
Janina Schmitt.

Do sprzedania:

Kamienica, 1-piętrowa, o 33 ubikacyach, z 419 sąż., dopłaty 5500 złr. Obok 1500 i 2000 sążni na składy lub fabrykę.

Kamienice w I, IV, V, VI dzielnicy, z dopłatą od 7000 złr.

Folwark, 110 morgów, z inwentarzami i obsiewami, potrzeba 14.000 złr; także drugi mniejszy.

Wiadomość: **F. Vy. P., ul. Karmelicka, L. 21,** sień II, od godziny 8–10 i 1—3 codzień. 2181 3 6

Bilard małego systemu, z fabryki wiedeńskiej, jest **do sprzedania** z wszelkiemi przyborami.

W. Chmielowski.
2240 1 3 Kraków, ulica Garbarska, L. 4.



SKŁAD fortepianów i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi

A. Thierfelder

Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.

Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 39 52

REIM i FRIEDRICH, Kraków, Rynek, 37, Linia A-B,

polecają:

Przybory do rysowania. — Aparaty do wypalania na drzewie.

Farby olejne do robót artystycznych, francuskie, niemieckie i krajowe.
Farby olejne dekoracyjne.
Farby suche do robót artystycznych.
Werniksy i środki do malowań olejnych.

Wyroby z drzewa do malowania farbami akwarelowemi i do wypalania igłą platynową.

Farby akwarelowe techniczne w laskach i w guziczkach.
Wilgotne farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
Farby akwarelowe szkolne w tubkach i tablicz.
Farby akwarelowe kryjące „Guache“.
Kompletne kasetki z farbami akwarelowemi.
Tusze chińskie w kasetach i płynie.
Farby w płynie do rysunków architektonicznych.
Werniksy, papier i przybory do malowań akwarelowych.

Farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, jedwabiu, chromofotografij, napryskowego, farbami białkowemi, gobelinowego, emaliowego, pastelowego, na drzewie i terakocie.

Pędzle, płótna malarskie.
Papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowań.
Palety, sztalugi, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Kompletne kasetki do malowań olejnych

Przedmioty z terakoty do malowania farbami emaliowemi. 1838 7 0

Przybory do modelowania. — Przyrządy do robót pirczkowych.

P. T.

W kwietniu b. r. zapowiedzieliśmy wydawnictwo

„Encyklopedyi miasta Krakowa i okolicy“

kierowani miłością tej starej stolicy Piastów i Jagiellonów i wiedzeni pragnieniem uczczenia rządów

Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa I.

Upraszaliśmy wtedy o łaskawe nadesłanie nam do końca października b. r. **dat biograficznych, adresów i wiadomości, tyczących się historyi miasta, kościołów, władz, urzędów, zakładów naukowych, instytucyj, handlu, przemysłu, stowarzyszeń, rękodzielnictwa, cechów itp., w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.**

Dotychczas **niewiele nadesłano nam materyału,** chociaż mieliśmy nadzieję, **że odezwa nasza zachęci wszystkich, co kochają miasto, będące sercem Polski,** aby nam nie skąpili ułatwień **w dokonaniu zamierzonego dzieła.**

Ponieważ tylko nie spełna rok nas dzieli od dni jubileuszowych, przeto załączamy niniejszem uprzejmą **prośbę** i zwracamy się z nią **do wszystkich, komu miły nasz Kraków, o pośpiech w nadesłaniu materyałów (zamówień swych adresów, co wraz z „Encyklopedyą“ wynosi 1 złr.), gdyż niebawem rozpocznie się układ książki, aby się jej wydanie nie spóźniło.**

Spóźnić się nie może i nie spóźni, bośmy to wydawnictwo przeznaczyli na **pamiątkę pięćdziesięcioletniego Jubileuszu panowania najmiłościwszego Monarchy Cesarza Franciszka Józefa I.**

Dodajemy też, że zaprosiliśmy **do współpracownictwa poważne i wysoko cenione siły literackie.**

2247 1 3 Z wysokim szacunkiem

Wydawnictwo „Encyklopedyi miasta Krakowa i okolicy.“
St. Cyrankiewicz i Sp.
Kraków, ulica św. Jana, L. 30.



Od dawna ze skuteczności znany dyetet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.

Kwizdy płyn

znak węża (płyn dla podróżników).

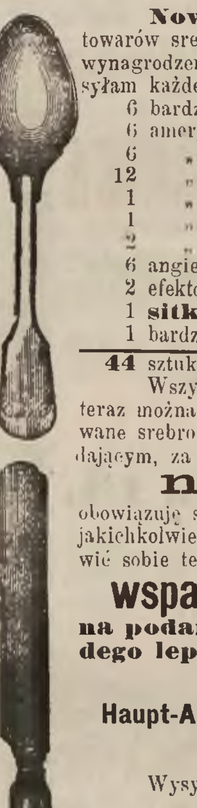
Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.

Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct. 2263 1 20

Prawdziwego dostać można w każdej aptece.

Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Wielki krach!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok,

na podarek ślubny i **podarek okolicznościowy,** tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG's

Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/F. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z uznań: 2244 1 10

Z przysłanych mi przyborów stołowych jestem bardzo zadowolony i może Pan liczyć na większe zamówienia urzędników tutejszego namiestnictwa. **Ludwik Stecher v. Sebenitz,** urzędnik c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 stycznia 1896 r.

Z otrzymanej przesyłki byłam zupełnie zadowoloną i proszę jeszcze o jedną. Acü Weseli pod Solną, Morawy. **Franciszka Wolmann.**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p.**

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.**

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 2084 9 9

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Aptekarza Schneida

prawdziwy proszek przeciw kaszlowi i herbata

z apteki św. Jerzego, Wiedeń, V., Wimmergasse, 33.

Przyrządzone podług przepisu lekarskiego są znanemi ze skuteczności środkami przeciw **kataralnym słabościom organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, usuwają chrypkę i duszność.** Proszek 50 ct., należąca do tego herbata 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. — **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V., Wimmergasse 33.** Tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. Pocztą wysyła się tylko 2 paczki. Pożądane przesyłanie pieniędzy przekazem naprzód.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować.

Skład w Krakowie w aptece Hellera dawniej Stockmara. 2248 1 20

Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi,
spółki: Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić,
w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki i próbki na żądanie franco.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 2168 9 15

Skrzętne i rzetelne osoby

mogą przez przyjęcie zyskownego zastępstwa zapewnić sobie **stały i znaczny dochód.** Zgłoszenia pod **S. G. 437** przyjmuje **G. L. Daube & Co., Frankfurt n. M.** 1696 3 6

Już otwarty został na ogólne żądanie odbiorców

Handel Galanteryjny Jana Bajera

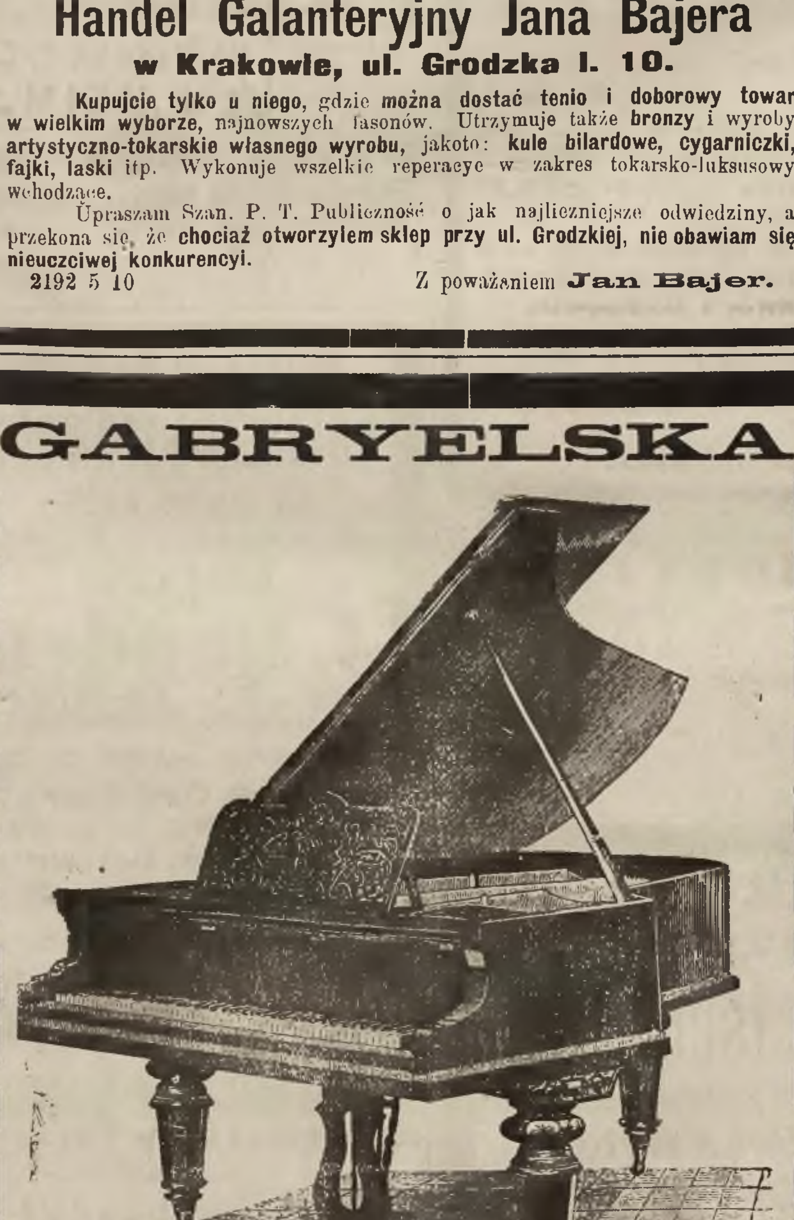
w Krakowie, ul. Grodzka l. 10.

Kupujcie tylko u niego, gdzie **można dostać tanio i doborowy towar w wielkim wyborze,** najnowszych fasonów. Utrzymuje także **bronzy** i wyroby **artystyczno-tokarskie własnego wyrobu,** jakoto: **kule bilardowe, cygarniczki, fajki, laski** itp. Wykonuje wszelkie reperacye w zakres tokarsko-luksusowy wchodzące.

Upraszam Szan. P. T. Publiczność o jak najliczniejsze odwiedziny, a przekona się, że **chociaż otworzyłem sklep przy ul. Grodzkiej, nie obawiam się nieuczciwej konkurencyi.**

2192 5 10 Z poważaniem **Jan Bajer.**

GABRYELSKA

KRZYSZTOFORY  **KRZYSZTOFORY**

GABRYELSKA

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**

„SAMOUCZEK“

polsko-francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania **(kurs I-szy w 13, a kurs II-gi w 24),** razem w **37** zeszytach Część Praktyczna i w **10 zeszytach gramatyka francuska,** ogółem **47** zeszytów, każdy po **22 ct.** Numeracya zeszytów idzie kolejno od 1 do 47. Za zaliczką pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.**

Skład główny w księgarni 1959 4 7

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Kto się chce ożenić!

Jest 2000 zleceń od dam, chcących wyjść zamąż zaraz lub najpóźniej w zbliżającym się karnawale. Między temi 1500 od dam z majątkiem od 1000—50.000 złr., 450 od dam z majątkiem od 50.000–150.000 złr., 50 zleceń od dam z majątkiem od 150.000 do 5 milionów złr. Panowie, którzy mają zamiar ożenić się, niech się zwrócą z zaufaniem do agencyi **A. Fellner, Budapeszt,** Dessewfy-útcza 35. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą. 2260 1

W każdą niedzielę i święto do Nowego Roku

KONCERT

c. i k. muzyki wojskowej, pod osobistem kierownictwem p. Kapelmistrza

w Sali restauracyjnej Browaru J. A. Johna Synów
ulica Lubicz, L. 15.

Wyborowe prima piwo eksportowe, wina austryackie, węgierskie i zagraniczne — Potrawy zdrowe, smaczne i świeże. — Ceny umiarkowane. Usługa szybka i rzetelna.

Wstęp na salę 15 ct., na galeryę 20 ct.
Początek o godz. 7 wieczorem.

2033 6 16 Z poważaniem
Feliks Kurcz.

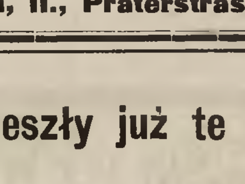


ANASTAZY FRONCZ
w Krakowie, ul. Floryańska, L. 17, 2179 5 5
poleca w wielkim wyborze i najtaniej: **kwiatów, Liście wszelkiego rodzaju.**
Formy wyolęte do wykończenia kwiatów. — Zamówienia załatwia natychmiast. Bibułki kolorowe.

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 2213 2 6

Podarek na Boże Narodzenie
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzona.

Odznaczony **zakład artystyczny**

Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Przeszły już te czasy

że, mając białe lub kolorowe futra (np. garnitur tybetowy lub barankowy), z powodu spełznięcia lub nieczystości do użycia niemożliwe, znajdowaliśmy się w przykrem położeniu, a minęły dzięki temu, że udało nam się, po kilkoletnich próbach, wynaleść sposób farbowania wszystkich futerek zwierzęcych w naszej jedynej w całej Austryi farbiarni futerek zwierzęcych. — Wykonanie takiej roboty trwa zwykle do czterech tygodni, przeto upraszamy o jak najrychlejsze nadesłanie futer. Przez ogólne powiększenie naszej fabryki, przenoszą nasze czynności o wiele podobne instytucye zagraniczne, tyczące się chemicznego czyszczenia i farbowania wełny, bawełny, aksamitów, jedwabiu, tybetu, baranków futrzanych itp. Dziekując za dotychczasowe zaufanie, liczymy na dalsze poparcie przemysłu krajowego. Z wysokim szacunkiem Zarząd Pierwszego krakowskiego zakładu chemicznego czyszczenia i farbowania ubiorów męskich i sukien damskich Hecker i Vaternacht. Biuro centralne: Kraków, ulica Grodzka, 51. Skład fabryczny: Lwów, ul. Jagiellońska, 9.

Fabryka w Krowodrzy koło Krakowa.

Na długie wieczory.

Przy Placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie
(naprzeciw Magistratu)

Znana Wypożyczalnia książek J. GUMPLOWICZOWEJ

zaopatrzona jest w ogromny wybór dzieł najnowszych w rozmaitych językach. **Cena abonamentu przystępna.**

Z poważaniem **J. Gumplowiczowa.**
Plac WW. Świętych, L. 8, naprzeciw Magistratu, w Krakowie. 1840 10 16

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.